Rok XIII. Nr. 161 (3762) | Wilno, Sobota 13 czerwca 1936 r. | Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Zwrot ku aktywizacji

Expose wicepremjera Kwiatkowskiego pod jednym względem odbija od większości dotychczasowych enuncjacyj na temat polityki gospodarczej. Mianowicie, wyraźnie uzależnia przyszłość gospodarczą Polski od czynników natury woluntarystycznej.

Teza która dotychczas ożywiała naszą politykę gospodarczą była tezą przetrwania. Opierała się ona na wierze w automatyzm procesów gospodarczych; była wyrazem przekonania, że falowania konjunkturalne noszą charakter żywiołowy, niezależny od woli czynników kierujących polityką gospodarczą, że stanowi immanentną właściwość dziejów gospodarczych. Uważano, że w sposób podobny, jak żywiołowo przyszedł kryzys światowy, tak również żywiołowo, w skali światowej musi przyjść ożywienie.

Konsekwencją tego stanowiska było wyczekiwanie, zaciśnięcie pasa i trwanie. Główne zadanie bieżącej polityki gospodarczej widziano w takiem oddziaływaniu na wielkości ekonomiczne (koszta, ceny), aby, gdy zacznie się ożywienie, gospodarka polska była jaknajbardziej dostosowana do wzniesienia się na szczyt nowej fali konjunkturalnej.

Nie można powiedzieć, żeby to stanowisko było całkowicie niesłuszne. Niewątpliwie jednak było ono przeniknięte zbyt doktrynalnym stosunkiem do zjawisk gospodarczych. Narzucało ono ujmowanie życia gospodarczego jako pewnego zamkniętego w sobie zespołu zjawisk. Tymczasem tak nie jest. W rzeczywistości konkretnej procesy gospodarcze łączą się bardzo ściśle ze wszystkiemi innemi procesami społecznemi Czynniki pozagospodarcze oddziaływują nieraz decydująco na kształtowanie się zjawisk gospodarczych.

Pewne procesy czysto gospodarcze, jak naprzykład związane z deflacją kryzysową zjawiska przystosowawcze (zniżka kosztów usług produkcyjnych, zniżka cen, reorganizacja techniczna, racjonalizacja pracy) mogą stworzyć warunki sprzyjające nowym możliwościom rozwojowym. Jednak same przez się jeszcze o nadejściu okresu wzrostu konjunkturalnego nie decydują. Konieczne tu są zwykle jeszcze pewne impulsy, przychodzące zzewnątrz, od czynników natury pozagospodarczej, jak np. wynalazki techniczne, odkrycia nowych kopalń złota, budowa kolei, pewne konstelacje polityczne i t. p.

W tych warunkach narzuca się niejako samo przez się pytanie, gdzie we współczesnym świecie tkwią te siły, które nowy ruch fali konjunkturalnej w górę mogą wywołać? Czy wogóle można liczyć, że w prędkim czasie przyjdzie samoczynne ożywienie konjunkturalne? A jeżeli nie przyjdzie?

Po kryzysie 1872/73 roku okres depresji gospodarczej trwał z górą 20 lat. Czy nerwy ludności podobny okres jeszcze mogą przetrzymać? To są pytania, które muszą spędzać sen z powiek każdemu, kto za naszą politykę gospodarczą poczuwa się do współodpowiedzialności.

W świecie dzisiejszym są dwa typy krajów, w których obserwujemy wyraźne ożywienie gospodarcze. Z jednej strony są to kraje tak zwanego bloku sterlingowego, które zdewaluowały swoją walutę do poziomu angielskiej. Z drugiej strony — kraje o t. zw. totalnej metodzie organizacji życia zbiorowego. Najniższy poziom poprawy wykazują kraje t. zw. bloku złotego, usiłujące utrzymać swoją walutę na niezmiennym parytecie, przy jednoczesnem utrzymywaniu swojej polityki gospodarczej w stylu możliwie zbliżonym do klasycznego liberalizmu. Można długo analizować dlaczego tak jest, można wypowiadać pod tym względem różne opinje, ale nie da się zaprzeczyć, że tak właśnie jest.

Zjawiskiem najciekawszem jest niewątpliwie ożywienie gospodarcze w krajach t. zw. totalnych. Sądzę, że tutaj mamy ilustracje jednej z najgłębszych przemian, przez które przechodzi ekonomika naszej epoki. W gospodarce XIX wieku zasadniczym motorem rozwoju był indywidualny przedsiębiorca, jego wola, jego inicjatywa, jego rozmach twórczy. W świecie dzisiejszym coraz większą rolę zaczyna odegrywać sugestja przeżyć i nastrojów zbiorowych. Nawet prywatny przedsiębiorca w swoich decyzjach i kalkulacjach zaczyna tej sugestji ulegać. Dlatego też w krajach, które dotychczas lekceważyły sprawę organizacji woli zbiorowej, panuje największy marazm i największa niewiara w przyszłość.

Polska dzisiejsza jest formacją państwową ściśnięta z dwóch stron potężnemi systemami totalnemi. Dlatego też czekanie na ewentualny samoczynny wzrost konjunkturalny, może doprowadzić do zaprzepaszczenia wszystkich dotychczasowych wielkich osiągnięć. Musimy sprężyć wysiłki zbiorowe, aby utrzymać rozbudowę naszego potencjału wytwórczego w tempie dostosowanym do tempa naszych sąsiadów. Mowa min. Kwiatkowskiego stanowi zwrot w tym kierunku. Zabrzmiały w niej nuty świadomej swych celów woli. Stanowi ona pierwszy krok w kierunku aktywizacji polskiej gospodarki.

Momentem niewątpliwie najciekawszym w przemówieniu wice-premjera Kwiatkowskiego było ogłoszenie czteroletniego planu inwestycyjnego. Nie możemy jeszcze w tej chwili tego planu omawiać, gdyż do tego koniecznem byłoby bardziej dokładne z nim się zaznajomienie. Z tego, co p. wice-premjer powiedział, można wnioskować, że plan był opracowany z zachowaniem niezbędnej w takich wypadkach ostrożności. Kwota sfinansowania 1800 milj. zł. nie wydaje się tak znaczną, aby nasze życie gospodarcze nie mogło ich ponieść w ciągu czteroletniego okresu. Troska o utrzymanie waluty z jednej strony oraz z drugiej strony o poziom konsumcji w społeczeństwie nie pozwoliły jednak — jak wynika z przemówienia — na nadanie temu planu większego rozmachu.

Ciekawe niewątpliwie jest również zagadnienie dziedzin, w których te inwestycje będą dokonywane. Nie jest, np., w tej chwili jeszcze wyraźne, czy normalne inwestycje renowacyjne dokonywane przez przedsiębiorstwa państwowe wchodzą, czy też nie, do planu.

Przemówienie wice-premjera Kwiatkowskiego stałemu czytelnikowi naszej prasy gospodarczej nasuwa jeszcze jedną refleksję. W naszej publicystyce gospodarczej ścierały się ciągle 2 tezy. Jedna ograniczała zadanie polityki gospodarczej do przyspieszania przebiegu procesów przystosowawczych. Jest to teza t. zw. deflacji integralnej, która tylokrotnie znajdowała swój wyraz na łamach „Gazety Polskiej" w artykułach b. min. Matuszewskiego. Druga — szukała możliwości zaktywizowania życia gospodarczego. W ostatniem przemówieniu p. wice-premjera dźwięczą dość wyraźne akcenty drugiej tezy.

Powinno to nas, jako zwolenników polityki aktywizacyjnej, cieszyć. Lecz tembardziej zobowiązuje do podkreślenia tego, co w owej pierwszej tezie było słusznem.

Słusznem niewątpliwie było twierdzenie, że im bardziej obniżą się ceny środków produkcji, im bardziej na skutek procesów racjonalizacyjnych obniżą się koszty wytwarzania, tem większe będą możliwości rozwojowe. Oczywiście, kontynuowanie procesów przystosowawczych w warunkach polityki aktywizowania życia gospodarczego, nasuwa szereg dodatkowych trudności. Jednak, pomimo tych trudności, zagadnienie łagodzenia przerostów musi być ciągle objektem bacznej uwagi naszej polityki gospodarczej.

St. Sw.

Expose wicepremjera Kwiatkowskiego w komisji sejmowej



Zdjęcie nasze przedstawia moment wygłaszania przez wicepremjera Kwiatkowskiego przemówienia. Na ławach rządowych w otoczeniu ministrów p. premjer gen. Sławoj-Składkowski.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Sejm zbierze się we środę

Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się w środę o godz. 10 rano. Porządek dzienny nie został jeszcze ogłoszony, wiadomo jest jednak, że na porządku obrad znajdą się wszystkie projekty ustaw, które zakreśliło zarządzenie P. Prezydenta na bież. sesję parlamentarną.

Prokurator Rudnicki przeniesiony do Krakowa

Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie dotychczasowy prokurator Sądu Apel. w Warszawie p. Kazimierz Rudnicki objąć ma stanowisko prokuratora Sądu Apel. w Krakowie.

Aresztowanie radcy prawnego poselstwa niemieckiego w Kownie

Według wiadomości z Kowna, tamtejszy sędzia śledczy wydał rozkaz aresztowania radcy prawnego poselstwa niemieckiego w Kownie adw. Baumgartela. Według informacyj prasy, Baumgartel miał stać na czele jakiejś akcji szpiegowskiej. Mówią o tem, że Baumgartel stanie przed sądem wojennym.

Akcja Funduszu Pracy

Zjazd sprawozdawczy dyrektorów wojewódzkich F. P.

WARSZAWA (Pat). W dn. 12 bm. odbyły się w gmachu min. opieki społecznej obrady zjazdu sprawozdawczego dyrektorów biur wojewódzkich Funduszu Pracy. W obradach, którym przewodniczył p. minister Opieki Społecznej **Marjan Zyndram-Kościałkowski,** wzięli udział pp. wiceministrowie **W. Jastrzębski i dr. E. Piestrzyński**, wyżsi urzędnicy ministerstwa opieki społecznej oraz przedstawiciele biura głównego Funduszu Pracy z p. dyrektorem M. Dolanowskim na czele.

Pan minister Kościałkowski zagaił krótko obrady, poczem dyrektorowie biur wojewódzkich i Funduszu Pracy zdali sprawę z akcji zatrudnienia oraz z działalności Funduszu Pracy na terenie poszczególnych województw poruszając szereg zagadnień z zakresu akcji zatrudnienia bezrobotnych na robotach publicznych, walki z bezrobociem wśród młodzieży, pośrednictwa pracy i współdziałania społeczeństwa skupionego w komitetach lokalnych Funduszu Pracy.

Dane, przedstawione na zjeździe wykazują, że **rozmiary zatrudnienia jak dotąd przekraczają stale poziom zeszłoroczny**, co w dużej mierze zawdzięczać należy wczesnemu i szybkiemu rozprowadzeniu kredytów i sprawnemu uruchomieniu poszczególnych robót.

Zamykając zebranie p. minister Kościałkowski określił wysiłki rządu w dziedzinie walki z bezrobociem. W związku z czteroletnim planem inwestycyjnym pan minister podkreślił konieczność **jak największej planowości akcji Funduszu Pracy,** która winna być oparta na harmonijnem powiązaniu celowości gospodarczej i wymagań społecznych ,a więc takiego wykorzystania rozporządzalnych środków finansowych, aby przy ich pomocy **można było zatrudnić jak największą liczbę bezrobotnych**. Pan minister wskazał na konieczność możliwie dokładnego zanalizowania sytuacji przeludnionej dzisiaj wsi polskiej, która wywiera silny i ujemny wpływ na rynek pracy w mieście.

Kończąc, pan minister wezwał dyrektorów wojewódzkich biur Funduszu Pracy do dalszych energicznych wysiłków w akcji zatrudnienia i pomocy dla bezrobotnych z przeświadczeniem, że służą one obywatelom, którzy pomocy tej najbardziej dziś potrzebują.

Inspekcja p. Premjera w woj. pomorskiem

GDYNIA, (Pat). Dziś o godz. 7.20 pociągiem pośpiesznym z Warszawy przyjechał do Gdyni na inspekcję premjer Składkowski, który przed godziną 8-mą przybył do komisarjatu rządu. Po dokonaniu inspekcji premjer wyjechał z Gdyni.

TORUŃ (Pat). Po wyjeździe z Gdyni p. premjer Sławoj-Składkowski zatrzymywał się kolejno w powiatach morskim, kartuskim, świeckim i chełmińskim, gdzie odbywał ze starostami konferencje na temat zagadnień związanych z terenem ich pracy.

Do Torunia p. premjer przybył o godzinie 19.30 gdzie odbył godzinną konferencję z wojewodą pomorskim St. Kirtiklisem.

Okólnik do wojewodów w sprawie przyjmowania interesantów w starostwach

WARSZAWA, (Pat). P. premjer Sławoj-Składkowski wydał okólnik do wojewodów, komisarza rządu na m. st. Warszawę i do starostów. w którym zwraca uwagę na niedość ścisłe w niektórych starostwach przestrzeganie przepisów o przyjmowaniu interesantów i niedbałe prowadzenie książek przyjęć. Przywiązując szczególną wagę do szybkiego i skutecznego załatwiania spraw obywateli. zgłaszających się w starostwach, okólnik poleca ściśle przestrzegać obowiązujących w tej mierze przepisów, a winnych uchybienia pociągnąć do odpowiedzialności.

Obce elementy wmieszały się do akcji strajkowej — narzeka Blum

PARYŻ (Pat) Rząd Bluma zdecydowany jest utrzymać całkowicie porządek w kraju. Min. spraw wewnętrznych Salengro odbył w ciągu ubiegłej nocy na powyższy temat konferencję z premjerem Blumem. poczem wydał odpowiednie dyspozycje prefektowi policji paryskiej.

W myśl powziętych postanowień żadne nie zgłoszone uprzednio władzom zgromadzenia pod gołem niebem nie będą na przyszłość tolerowane. Min. Salengro oświadczył, że władze paryskie zachowają cały umiar, jaki przystoi państwu demokratycznemu, lecz będą umiały bez żadnej słabości wypełnić swój obowiązek.

Powyższe energiczne zarządzenia spowodowane zostały niepokojącemi zajściami, jakie miały miejsce ostatnio jak np. napady strajkującego personelu na kawiarnię, pochody przez miasto i t. d

Paryż w czwartek robił wrażenie okrętu bez pilota i bez steru — oświadczył na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowany Paul Reynaud. Uważając za konieczne uspokoić opinję publiczną premjer Blum uznał za stosowne złożyć na dzisiejszem posiedzeniu popołudniowem znamienną deklarację: *„Wyczułem iż od wczoraj nastroje ulicy payrskiej zmieniły się na niekorzyść. Obce elementy wmieszały się do akcji strajkowej. Oświadczam więc, że rząd jest stanowczo zdecydowany utrzymać porządek na ulicy".*

LICZBA WRACAJĄCYCH DO PRACY WZRASTA.

PARYŻ (Pa). O sytuacji strajkowej agencja Havasa w godzinach popołudniowych donosi: od rana liczba wracających do pracy wzrasta. 199.000 strajkujących wróciło do pracy. Większość kawiarń i restauracyj już jest czynna.

ROBOTNICY SAMI PUŚCILI FABRYKĘ W RUCH.

PARYŻ, (PAT). — „Echo de Paris" informuje, że w 4 fabrykach należących do spółki „Compagnie Nationale des Radiateurs", które objęte zostały strajkiem, robotnicy uruchomili w dniu dzisiejszym produkcję na własną rękę. Fabryki mieszczą się na przedmieściach Paryża. Delegat robotników oświadczył, że ponieważ dyrekcja fabryki nie odpowiadała na pokojowe postulaty robtników, którym winna jest jeszcze za przepracowane godziny, wobec tego uważali za stosowne puścić fabrykę w ruch. Jednocześnie robotnicy zwrócili się o dyrektywy do ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa pracy.

W Palestynie wre

JEROZOLIMA. (Pat). W Hebronie doszło dziś znowu do strzelaniny.

W Nazarecie strzelano ub. nocy do mieszkania zastępcy komendanta policji James'a Faraday'a.

Na czele delegacji arabskiej, która wyjechała dziś do Londynu znajduje się Jamal — Hussejn.

Do wagonu kolei na stacji Kalkijeh pod Tulkarem rzucono bombę. 14 Żydów odniosło rany.

Również pod Tulkarem Arabowie zaatakowali eskortowaną przez wojsko kolumnę, złożoną z 10 autobusów. Napad odparto.

ZAMACH NA ZASTĘPCĘ KOMISARZA POLICJI.

JEROZOLIMA. (PAT). — Dziś w południe zastępca brytyjskiego komisarza policji Sigrist wraz z towarzyszącym mu policjantem został zaatakowany przez dwóch Arabów strzałami na jednej z ulic Jerozolimy, wpobliżu muzeum Rockefellera. Sigrist został ciężko ranny. Jeden z napastników zraniony został wystrzałem towarzyszącego Sigristowi policjanta i wkrótce zmarł. Drugi napastnik zbiegł.

ARABI NISZCZĄ LINJE KOMUNIKACYJNE I MOSTY.

JEROZOLIMA. (Pat). Cała Palestyna podzielona zostanie ze względu na kontrolę wojskową na 4 rejony. Powstańcy arabscy niszczą obecnie zawzięcie linje komunikacyjne. Ostatnio zanotowano dwie próby wykolejenia pociągów, zniszczenia mostu drogowego oraz uszkodzenie innego mostu i dróg. Pozatem w wielu miejscowościach strzelcy arabscy rozwijają ożywioną działalność. Atak 50 Arabów na fermę żydowską został odparty.

IMIGRACJA ŻYDÓW DO PALESTYNY ZWIĘKSZA SIĘ.

LONDYN. (Pat). Ze sprawozdania brytyjskiej administracji mandatowej w Palestynie, przedłożonego komisji mandatowej Ligi Narodow wynika, że w roku 1935 liczba imigrantów przybyłych do Palestyny wyniosła 64.147, z czego Żydów było 61.854. W r. 1934 liczba imigrantów wyniosła tylko 44.143. Do końca r. 1935 ogółem 30 tysięcy Żydów niemieckich przybyło do Palestyny w charakterze imigrantów.

Kronika telegraficzna

— **Ambasador Polski złożył listy uwierzytelniające prezydentowi Turcji.** Prezydent republiki tureckiej Ataturk przyjął dzisiaj na uroczystej audjencji nowomianowanego ambasadora R. P. Sokolnickiego. Na dziedzińcu rezydencji prezydenta honory oddawała kompanja reprezentacyjna, która dwukrotnie odegrała hymn polski. Prezydent po przyjęciu listów uwierzytelniających zatrzymał ambasadora na dłuższej rozmowie osobistej.

— **Pius XI wyjedzie na wywczasy letnie** do Castel Gandolfo dn. 1 lipca. Odpowiednie przygotowania w letniej rezydencji papieskiej zostały już rozpoczęte.

— **Prezydent Benesz** powrócił wczoraj z Bukaresztu, gdzie brał udział w konferencji szefów państw Małej Ententy.

— **Jedna Finlandja płaci długi Ameryce.** — Finlandja ratyfikowała stanom, iż w dn. 15-go czerwca zapłaci półroczną ratę długu wojennego w wysokości 164.315 dolarów.

— **Rząd chiński odrzucił propozycję włoską zniesienia sankcyj** przez Chiny, zaznaczając, iż decyzja w tej sprawie należy do Ligi Narodów.

— **Zginęło 31 górników.** W kopalni węgla w Kasuya w okręgu Fukuoka w Japonji nastąpił wybuch, powodując śmierć 21 górników. — Około 40 jest rannych.

— **W Walencji podczas ładowania norweskiego parowca** skutkiem zapalenia się skrzyni z celuloidem, wybuchł pożar. Wsród robotników wybuchła panika. 20 hiszpańskich robotników i 3 norweskich odniosło ciężkie obrażenia.

— **Zmarł ub. nocy ś. p. Bolesław Kon,** przeżywszy 29 lat, wybitny pianista polski.

Likwidacja sztabu komunistycznego który kierował rozruchami w Toruniu

TORUŃ (Pat). W ciągu dochodzeń w sprawie zajść dn. 8 bm. władze zlikwidowały prawie cały sztab komunistyczny, który kierował zajściami. U jednego z aresztowanych znaleziono transparenty agitacyjne.

Od dwóch dni bawi w Toruniu specjalna komisja ministerjalna, która prowadzi dochodzenie w sprawie zajść.

Szybko są uchwalane projekty ustaw rządu Bluma

PARYŻ, (Pat). Izba deputowanych większością 385 przeciw 175 uchwaliła projekt o 40-godzinnym tygodniu pracy.

Komisja senatu uchwaliła projekt ustawy o urlopach i o umowach zbiorowych, a decyzję co do ustawy o 40-godzinnym tygodniu pracy odroczyła do wysłuchania premjera Bluma w dniu jutrzejszym.

PARYŻ, (Pat). Senat odbył dziś krótkie posiedzenie, na którem odesłano do komisyj 5 porjektów ustaw, uchwalonych przez Izbę. Premjer Blum zwrócił się do senatu z apelem o szybkie uchwalenie ustaw, jako narzędzia pokoju społecznego. Senat obradować będzie na plenum nad ustawami we wtorek dnia 16 b. m.

—(::)—

Belgijska partja robotnicza w swych żądaniach wzoruje się na Francji

BRUKSELA. (Pat). Rada naczelna belgijskiej partji robotniczej zwróciła się z wezwaniem do opinji publicznej, oświadczając swą gotowość poparcia wszelkiego rządu, który zrealizuje następujące reformy. Podwyżka płac, 40-godzinny tydzień pracy, zapewnienie swobodnego i pełnego korzystania z prawa zrzeszenia się, płatne urlopy, ubezpieczenie na starość, na wypadek choroby i nieszczęśliwego wypadku.

STRAJKI ROZSZERZAJĄ SIĘ.

BRUKSELA. (Pat). Ruch strajkowy w Belgji wzmaga się. Minister spr. wewn. Dubus de Warnaffe oświadczył, że nie będzie tolerował okupacji fabryk. Robotnicy portowi Antwerpji strajkują dalej. Robotnicy metalowcy przygotowują się do strajku. Żądania robotników przeważnie są następujące: 25 procent podwyżki płac, 40-godzinny tydzień pracy, emerytura od 50-go roku życia.

Zamknięcie oddziałów niektórych związków zawodowych w Łodzi

ŁÓDŹ. (PAT). — Władze policyjne i organa administracji państwowej po stwierdzeniu wywrotowej działalności niektórych związków zawodowych, zawiesiły w dniu dzisiejszym działalność związku zawodowego robotników przemysłu chemicznego, związku zawodowego robotników przemysłu drukarskiego oraz związku zawodowego przemysłu odzieżowego. Lokale związków zostały opieczętowane.

—(::)—

Giełda warszawska

WARSZAWA. (PAT). — Belgi belg. 90.08; dolary amer. 5.32; dolary kanad. 5.30; flor. hol. 360; franki franc. 35.08; franki szwajc. 172.24; funty ang. 26.82; gul. gdańsk. 100; korony czeskie 19.70; korony duńskie 119.69; korony norw. 134.73; korony szw. 138.33; liry włoskie 35; marki fińskie 11.82; marki niem. 135; pesety hiszp. 63; szyl. austr. 99; marki niem. srebrne 143.

Rozpoczęła się bratobójcza wojna w Chinach

HANKOU, (PAT). — Według informacyj ze źródeł chińskich, na południe od Heng-Czau doszło już do starć pomiędzy wojskami rządowemi a kantońskiemi. Wojska rządowe zajęły już rzekomo miejscowość Leivang.

Oddziały należące do armji południowej, wycofały się do miejscowości położonej pomiędzy Leivang a Hangczau.

LONDYN, (PAT). — Rząd nankiński postanowił nagle rozpocząć akcję, wysyłając odddziały swych wojsk na południe od Heng-Czau. Dotychczas wojska nankińskie wycofywały się ku Szanghajowi, pragnąć uniknąć starcia. Rząd nankiński zwrócił się do przedstawicieli mocarstw z prośbą, by nie sprzedawano materjału wojennego Kantonowi.

W prowincji Kwang-Si i Kwang-Tung powołano do szeregów milicję.

SZANGHAJ, (PAT). — Wojska rządu nankińskiego posunęły się naprzód ku południowi do Lei-Jang. Lotnicy nankińscy zrzucali nad główną kwaterą kantońską w Ki-Jank ulotki, wzywające do unikania walki bratobójczej. Wojska kantońskie w celu uniknięcia starć cofnęły się nieco w kierunku południowym.

Dowódca naczelny wojsk kantońskich gen. Czen-Czi-Czang wysłał do prezydenta Chin w Nankinie Lin-Sen'a depeszę, w której zawiadamia, że wobec wszczęcia kroków pojednawczych, wstrzymał pochód swoich wojsk na pół noc, pragnie bowiem utworzyć zgodny front kantońsko-nankiński, który mógłby poprowadzić silną politykę chińską wobec Japonji.

WARSZAWA CZY WILNO?

Tyle się w prasie pisze, tyle się w oficjalnych i nieoficjalnych wystąpieniach mówi o upadku Wilna, że staje się ono zabitą deskami prowincją „że z roku na rok traci ono swą siłę atrakcyjną i maleje jego potencja kultury, że wreszcie w stosunku do dawnych ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego traci swą wysoką wagę miasta stołecznego.

To są rzeczy stwierdzone, wyrastają ce niemal w naszych oczach.

Przyczyny? Podają ich „mnóstwo za bardzo". Brak zaplecza, które przed wojną istniało w formie najistotniejszej, w wielkich połaciach ziem, które pozostały po drugiej stronie kordonu granicznego. Porównują Wilno do worka zaszytego ściegami paragrafów traktatu Ryskiego. Stąd konieczność wyjścia z impasu gospodarczego, szukanie rozwiązania, w postaci portu w Drui — programy maksymalne, od których uzależnia się nabranie w płuca powietrza, potrzebnego do normalnego rozwoju organizmu gospodarczego.

To wszystko bardzo piękne projekty, to stwierdzenie djagnozy, ale nie rozwiązuje sprawy.

Gdy się wyjdzie poza rogatki miasta, gdy się opuści terytorjum, które nosi nazwę województwa wileńskie, urywa się, jak nożem uciął wszelki wpływ Wilna. Nie tylko gospodarczy, nietylko jako ośrodka ogniskującego z natury swego geopolitycznego stanowiska wpływy polityczne, społeczne i gospodarcze, — ale co gorsze, ustają również wpływy kulturalne.

Nasuwa się pytanie: Dlaczego? Przedewszystkiem biurokratyczny centralizm, stawiający sztuczne tamy między poszatkowanemi politycznie członami dawnego Wielkiego Księstwa Litewskie go wpływ na to w bardzo poważnym stopniu.

Ale czy tylko dlatego?

Obserwując od dłuższego czasu proces kurczenia się wpływów Wilna musi się przyjść do smutnego przekonania, że i po stronie Wilna leży spora część winy. Nie jest to dziełem przypadku, że coraz pogłębia się przepaść między stolicą kraju a odpadającemi od niej gałęziami wielkiego drzewa. Brak ciągłego kontaktu, brak stałej, nieprzerwanej spójni, brak zainteresowania się życiem i potrzebami kulturalnemi prowincji stwarza te niezdrowe i z gruntu niebezpieczne dla przyszłości tego kraju stosunki.

Przykład? Proszę bardzo. Pięć godzin jazdy koleją od Wilna leży Nowogródek, stolica województwa, które siłą swego położenia winno ciążyć coraz bardziej do Wilna, które powinno znajdować się w najściślejszej sferze zainteresowań wileńskich, które powinno kwitnąć w promieniach kultury, bijącej z tego źródła światła, jakiem jest stolica kraju.

To wszystko być powinno. A w rzeczywistości jakaż jest więź łącząca Wilno z tą połacią Ziem Północno-Wschodnich? Można — śmiało powiedzieć, że jej niema. Gospodarczo — tylko powiaty północne lidzki, szczuczyński i wołożyński ciążą ku Wilnu — reszta zawieszona jego w próżni. Kulturalne promieniowanie wyraża się w sporadycznych przyjazdach — wypadach nielicznych prelegentów, którzy odważą się zaryzykować niewygodną podróż z przesiadaniem. Nauka, sztuka, literatura? Gdzie tam...

Z otwartemi rękoma wita się u nas na nowogródzkiej prowincji przybyłych prelegentów. Przyjedzie taki pan, zgromadzi się zaraz większy zespół ludzi, po odczycie wywiąże się ożywiona dyskusja, pogłębiająca się ciągle. Bo najłatwiejsze jest zdanie, że prowincja śpi, że tego snu nie przerywają żadne zgoła odgłosy życia, przelewającego się wartką strugą poza obrębem pola widzenia ludzi śpiących swój prowincjonalny sen ciemnoty.

Pozatem prelegent z Wilna witany jest serdecznie i lepiej niż przyjezdny, „obcy". Żywo tętnią tu dawne wileńskie tradycje, i dziwny sentyment do wszystkiego co z Wilna pochodzi. Nie zdołały wytrzebić tych sentymentów, może węzłów wspólnej krwi przeniesione na grunt nowogródzki pożywki z nad głównego biegu Wisły.

Niestety, kontakty kulturalne z Warszawą obcą duchowo stają się coraz częstsze. Prelegenci warszawscy, jadący po 12 godzin, częściej ryzykują niewygodną podróż niż ich wileńscy koledzy.

Ta więź kulturalna z Wilnem rwie się coraz bardziej. Z roku na rok. Z pogłębieniem kryzysu gospodarczego pogłębia się kryzys kulturalny, rośnie przepaść.

A prowincja nowogródzka czeka. Prowincja nowogródzka dusi się z braku odpowiedniej pożywki intelektualnej, kwasi się w fermentującym zaczynie plotek i głupstw, urastających do granic monstrualnych, ogłupia się bridżem i pokerem, jałowością poczynań kulturalnych, kręci się w tańcu św. Wita, udając, że coś robi, że wyżywa się w namiastce pracy społecznej. Tymczasem jest wiele ludzi, zrosłych z terenem, pracujących dla tego terenu, oddających godziny wolne od pracy na zdrowo pomyślaną akcję społeczną. Tym ludziom brak jednak pewnego nastawienia, brak bodźca, by skierowali swą energję kinetyczną we właściwym kierunku.

Dlatego na ten grunt jałowiejący coraz bardziej, na ten ugor, zamieniający się powoli w nieużytek, winien spaść deszcz poczynań kulturalnych z chmur naniesionych wiatrem z Wilna. Konieczność najbliższa: Zacieśnić węzły z Wilnem, przybliżyć prowincję nowogródzką do Wilna. I to zaraz. Inicjatywa winna wyjść od wileńskich działaczy społecznych, literatów, artystów, uczonych. Za kilka, czy kilkanaście lat może być zapóźno. Zbyt wyjałowieje ta gleba, albo zupełnie nastawi swe życie na ślepy tor Warszawy, co grozić może katastrofą. Z przykrością, niemal z przerażeniem patrzy się na smutną niestety rzeczywistość, że coraz bardziej, coraz wyraźniej zaczyna prowincja nowogródzka wekslować na ten katastrofalny, ślepy tor.

Jakie są przyczyny? Całkiem proste. Przedewszystkiem z niczem się nie liczący centralizm, który przy równoczesnem deklamowaniu o regjonalizmie, o jego potrzebach i ugruntowaniu — wytwarza sytuację conajmniej paradoksalną. Ten centralizm staje się ciężką zmorą życia społecznego prowincji. Nic nie robi się bez wyraźnego rozkazu z góry. Każda śmielsza inicjatywa zabijana jest z miejsca i jako jedyną odpowiedź, jako kategoryczny imperatyw słyszy się zawsze: „Zaczekajmy! Nie było jeszcze rozkazu z Warszawy!", „Warszawa się jeszcze w tej sprawie nie wypowiedziała!", „Zaczekajmy, co powie Warszawa!" i t. d. aż do zanudzenia ten sam wieczny motyw przewodni.

Pozatem prowincja nowogródzka chora jest na zwykłą naszą chorobę. Element najczynniejszy — to element napływowy, czysto zupełnie niezwiązany z terenem, częściej uważają go za przejściowy etap w zrobieniu karjery lub zesłanie za jakieś popełnione, czy niepopełnione winy. Element ten stale ciąży ku Warszawie, wpaja w siebie i otoczenie wiarę, że życie zaczyna się raczej w stolicy, a gdzieindziej — jest wegetacją. Panie uważają za największy krzyk mody, jeśli powiedzą, że kapelusz i rękawiczki mają wprost z Warszawy, jakkolwiek z najautentyczniejszego źródła wiadomo, że kupują je w Wilnie na ul. Rudnickiej.

Wytwarza się niezdrowa atmosfera nostalgji za Warszawą. Gdy ze stolicy przyjedzie jakaś trupa (od trup — czyli nieboszczyk) wybrakowanych artystów ze znaczkiem warszawskim i walizkami z Nalewek — ludzie warjują z emocji. Panie dostają wypieków, a panowie głowią się jak wybrnąć z sytuacji, by być na przedstawieniu i zagrać w bridża. Tak, żeby to się działo równocześnie.

Rada byłaby zdaje się prosta. Zainteresować Wilno więcej prowincją b. Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Jak się powiedziało z otwartemi ramionami powitają prelegentów wileńskich upragnione masy. Literatura na prowincję! Dlaczego nie. Nigdy nie widzimy przedstawicieli literatury wileńskiej!

A dalej radjo. Nikt u nas nie nastawia na Wilno swego aparatu. Komuby się chciało. Zresztą nie każdy może sobie pozwolić na silniejszy aparat, który by chwytał słabiutką falę wileńskiej radjostacji. Po wzmocnieniu jej należy przystąpić do opanowywania terenu. Dawać więcej z Nowogródczyzny! Nie wystarczą tylko pogadanki, czy reportaże z cyklu: „Rzemiennym dyszlem". Trzeba zainteresować ludzi, dawać słuchowiska regjonalne, wesołe, nauczyć mieszkańców prowincji szacunku dla Wilna, połączyć te dwie ziemie wspólnym łańcuchem wzajemnego ukochania.

A to się da zrobić. Tylko trzeba robić odrazu. Już! Bo się pali ziemia pod stopami, bo może być zapóźno!

T. Jacek-Rolicki.

Nowa twierdza morska Anglji



W Londynie odbyły się narady, na których zapadła uchwała przekształcenia Kapsztadu na morski port strategiczny i port wojenny. Na zdjęciu — obrazek z Kapsztadu.

LISTY Z WARSZAWY

STRACHY BOLSZEWICKIE

Zwycięstwo frontu ludowego we Francji mocno poruszyło w Warszawie umysły. Zwłaszcza na prawicy. I nic dziw. Pomijając względy socjalne, nasze t. zw. „sfery umiarkowane" muszą widzieć w radykalizacji Francji coś w rodzaju zdrady. Toć nie przestawały one pouczać i przypominać, że oglądanie się na Francję jest pierwszym obowiązkiem polityki polskiej. W imię tej zasady, zwalczano „germanofilstwo" Legjonów; w imię tej zasady utworzono w Paryżu komitet narodowy, przeciwstawiający się akcji Piłsudskiego; błogosławiono Hallera, zbawcą Polski czyniono Weyganda i t. d., i t. d.

Francja! tylko Francja!... Sojusznica, protektorka — wzór.

Aż tu raptem taki casus fatalis...

Tak niedawno jeszcze warszawska prasa „narodowa" zapewniała swych czytelników, że „L'Action Française" i ca melots du roi są najrzetelniejszymi wyrazicielami francuskiej opinji publicznej. Tak niedawno cieszono się spobożnieniem Francuzów...

Nieładnie!

Zabrali się tedy kurjerkowi politycy warszawscy do ostrzegania Francji, że jest na złej drodze i uczenia jej sposobów naprawy błędu. Czy to co pomoże — nie łudźmy się lepiej. Gdyby nawet Paryż skłonny był słuchać czyichkolwiek wskazówek, poszukałby sobie prawdopodobnie innych mentorów. Bo choć niedużo tam wiedzą o naszych stosunkach, ale łatwo mogłoby się wydać, że warszawscy doradcy to skończeni fuszerzy polityczni — ci sami, co odrodzenie Polski budowali na zwycięstwach armji carskiej, Piłsudskiemu rzucali kamienie pod nogi, warcholili i warcholą od dnia wskrzeszenia Rzeczypospolitej, a stale dopuszczani do władzy aż do przewrotu majowego, spisywali się conajwyżej, jak Grabski w Gdańsku.

A wreszcie, czyż ciągłe nawoływanie, aby Polska wzorowała się na Francji nie dowodzi, że ci ludzie nie wiedzą, co czynią?... Wszak polityka to sztuka przewidywania. Zawód, sprawiony przez wybory francuskie — oto jeszcze jedno potwierdzenie, że talentu tego Dmowszczyzna nie posiada.

Nie przeszkadza jej to przecież w dalszym ciągu pocieszać nas i straszyć proroctwami.

— Komunizm ante portas ! — wołają. — Tylko patrzeć, a przyjdzie do nas już nie ze wschodu, ale z zachodu.

I nie spostrzegają, że ten zachodni komunizm nie bardzo przeraża masy. Braku mu oblicza czerwonego caratu, które w r. 1920 kraj cały postawiło na nogi przeciw nawale bolszewickiej. — Sfrancuziały komunizm nie ma ani noża w zębach, ani knuta, ani — jarmułki... Posiada za to walory, któremi nieopatrznie obdarzył go nieprzytomny strach burżuazji.

Pod wpływem tego strachu wszelkie postulaty demokracji, godzące w stan posiadania kapitału, nazywano coraz uporczywiej komunizmem. Miała niem być i reforma rolna, i opieka społeczna, i zagwarantowane konstytucją prawo strajkowania, i ośmiogodzinny dzień pracy, ba! nawet ochrona lokatorów! Słowem, wszystko, co się nie podobało fabrykantom, kamienicznikom, obszarnikom etc., chciano obrzydzić społeczeństwu mianem komunizmu. A przecież łatwo się było domyśleć, że tym sposobem zamiast zdyskredytować ten kierunek zrobi mu się tylko niezasłużoną reklamę.

Dla przykładu, weźmy chociażby ostatnie tragiczne wypadki w Krakowie, Lwowie i innych miastach. Skoro uczyniono błąd, znajdując dopiero po rozruchach środki na pomoc dla bezrobotnych, to rozum dyktuje, że nie należało rozgłaszać, jakoby owe rozruchy wywołała agitacja komunistów. (Zwłaszcza, że — jak zapewniają w kołach socjalistycznych — komuniści byli akcją tą zaskoczeni). Bo co sobie teraz myśli krakowski, czy lwowski bezrobotny?... Ano, że komunistom zawdzięcza otrzymanie pracy lub zasiłku. Czyż to nie woda na młyn bolszewików?

Marksięcina w opałach

Na wystawie książki sowieckiej w Berlinie którą odwiedziłem swego czasu w towarzystwie pewnego pisarza rosyjskiego, przybyłego niedawno z Sowietów, po raz pierwszy usłyszałem wyraz „marksiatina".

Zbliżył się do nas pewien pan, który nawet uprzejmie przedstawił się: „Weidle jestem", i poprosił mego znajomego (bo to właśnie on użył tego wyrazu) o wytłumaczenie, co to znaczy. Mój znajomy wyjaśnił, że wyrazu „marksiatina" używa się w Sowietach dla określenia tego zwulgaryzowanego marksizmu, którym sowieccy połgłówki karmią młodzież. Wyraz ten jest odpowiednikiem wyrazu cielęcina, po polsku więc należałoby go przetłumaczyć „marksięcina".

Wówczas takie heretyczne opinje można było wypowiadać tylko zagranicą.

Dziś sytuacja się o tyle zmieniła, że w Sowietach publicznie wymyśla się na tę obrzydłą marksięcinę, przyczem urzędowi pielęgniarze marksięciny stają się pośmiewiskiem opinji publicznej.

Staruszek Miliukow mówił o „zdumiewających objawach renesansu rosyjskiego ducha narodowego w Sowietach". Młodszy od niego i (notabene!) ode mnie kolega redakcyjny nie uwierzył mi, gdy przyznałem rację tezie Miliukowa, iż „Rosja znajduje się na drodze ku wyzdrowieniu moralnemu i religijnemu", a jednak tak jest.

Objawem wyzdrowienia intelektualnego jest rosnący krytycyzm właśnie w stosunku do marksięciny.

K. Czukowski zyskał na Kongresie Komsomołu gorące oklaski, gdy zjechał porządnie marksięcinę i pielęgnujący ją... komisarjat ludowy oświecenia publicznego.

Gdy na kongresie sowieckich krytyków literatury w grudniu roku ub. Seliwanow wygłosił tezy komisarjatu ludowego oświecenia o „wartościach twórczości Puszkina" (krytyka ustroju autokratycznego, ujawnienie malwersacyj sądów carskich i wyzysku chłopów) sala wybuchła... śmiechem... Ten sam los spotkał próbę Z. Grossmanna ujawnienia „klasowego oblicza Puszkina": „Kapitalizujący się obszarnik(??!), zdeklasowany szlachcic, zawodowy obywatel, wieszcz chłopskiej rewolucji...".

„Klasowe oblicze" Puszkina pozostało narazie nieujawnione... Niewątpliwie jednak ten „burżuazyjny" poeta odpowiada szerokim masom. Pamiętamy wszyscy ów słynny aforyzm „Puszkin wsio taki łucczsze". (Sp.)



O rycerzach Świętego Florjana

Walka z pożarem nie jest trudna, gdy jest się należycie zorganizowanym i gdy się ma potrzebny sprzęt. Lecz o to małe „gdy" rozbija się nieraz akcja ludzi dobrej woli, którzy nie znajdują należytego poparcia w społeczeństwie, a czasami i u odnośnych władz. Ustawa o ochronie przed pożarem rozróżnia cztery kategorje straży pożarnych: ochotnicze, przymusowe, zawodowe i prywatne. O straż zawodową troszczą się miarodajne czynniki urzędowe, lecz gorzej jest ze strażą ochotniczą. Oparta na uspołecznieniu ogółu, apeluje do wszystkich.

W Polsce istnieje obecnie około 12 tys. zorganizowanych straży pożarnych, skupiających około pół miljona czynnych członków. Na Wileńszczyźnie mamy 355, w samem zaś Wilnie 4 oddziały. Wileńska Ochotnicza Straż Pożarna założona w 1876 r., rozwiązana przez Niemców w r. 1916 wznowiła swą działalność w r. 1934. W czerwcu b. r. Wil. Och. Straż Poż. obchodzi 60-lecie swego istnienia. Jubileusz ów nie powinien być czczą formalnością, lecz krytycznym przeglądem tego, co się dotychczas zrobiło i rozpatrzeniem tego, co zrobić należy. Powinien być zachętą do dalszej, daj Boże owocnej, pracy.

Strażactwo najlepiej prosperuje na wsi, gdzie obawa ognia budzi zrozumienie dla haseł strażaków. Wieśniak materjalnie poparłby wysiłki straży w kierunku zwiększenia sprzętu gaśniczego, lecz wiemy, w jakich warunkach tam się żyje i jak bardzo trudno jest w wiosce o grosz. A rozchodzi się dosłownie o grosze! Niech każdy zapisze się na członka Och. Straży Poż. a z 25-ciogroszowych składek miesięcznych urośnie pokaźna suma.

Wieś zastosowałaby się do wskazówek strażackich, mających na celu przeciwpożarową akcję zapobiegawczą, — stawiałaby paleniska kryte i kominy murowane, odpowiednio obchodziłaby się z materjałami łatwopalnemi i należycie ustawiałaby stogi zboża. Słuchałaby i pojęła, — gdyby słowo pouczenia dotarło wszędzie, dokąd dotrzeć powinno. W tym zaś celu potrzeba ludzi chętnych do tej pięknej i ofiarnej pracy, w organizacji, którą Rozp. Rady Min. niedawno uznało za stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej. Ustawa o ochronie przed pożarem przewiduje, że miasta liczące ponad 40 tys. mieszkańców obowiązane są do utrzymania własnej **zawodowej** straży pożarnej.

A więc — zawodowa? I pocóż obok niej ma się organizować jeszcze ochotnicza straż pożarna? Niech ochotnicze straże pracują na wsi, gdzie nawet łatwiej jest o zrozumienie ich celów. — Takie zdanie słyszy się nieraz. Pogląd to mylny, gdyż w wielu miastach straż zawodowa jest za mało rozbudowana, lub nie znajduje należytej opieki ze strony zarządu gminy. Poza tem w chwili „gdy palec Boży ziemię dotyka, stuletnie dęby ku ziemi gną szyje, a gdy grzmoty i błyskawice po ziemi idą" — jak mówi Marszałek Piłsudski, gdy przyjdzie wojna z całą okropnością ataków lotniczych i bomb gazowych, lub zapalających, — ratować trzeba będzie tysiące ludzi i gasić setki pożarów. Tak rozszerzonemu zadaniu istniejące w miastach straże zawodowe napewno nie będą mogły sprostać, jeśli nie wesprze je nasza akcja ochotnicza.

Nasze sąsiednie państwa zgłębiły ten problem i należycie oceniły go. Organizację straży ochotniczej szeroko rozwinięto tam w czasie pokoju, przewidując też działalność jej po ewentualnej mobilizacji, z uwzględnieniem przyszłego podziału funkcyj. W Anglji program szkolny ostatnio objął także pożarnictwo.

Prasa najłatwiej mogłaby spopularyzować altruistyczną ideologję służby strażackiej. Nietylko w artykułach specjalnie poświęconych zadaniom działalności pożarniczej, lecz też w codziennej reporterce z pożarów, odpowiednio podanej. Źle jest, gdy prasa przemilcza wysiłki straży, lecz bodaj, że jeszcze gorzej, gdy podaje sprawozdania niedokładne lub fałszywie odzwierciadlające pracę strażacką. Niefachowy wniosek, niebacznie dyskwalifikująca krytyka —na długo podrywają kredyt zaufania publicznego.

Nie uwzględniając tu rzadkich wypadków złej woli, wynikającej z jakichś animozyj osobistych, trzeba stwierdzić, że przeważnie, winną jest źle zorganizowana współpraca straży poż. z przedstawicielami prasy. W Norymberdze poradzono sobie w ten sposób, że w razie pożaru dyżurni telefoniści natychmiast powiadamiają redakcje pism, poza tem zaś straż tamtejsza przesyła redakcjom odpisy raportów pożarowych, dla uzgodnienia. W ten sposób dziennikarze mogą dać sprawozdania oparte na podstawie własnych wrażeń, wolne od sprzeczności technicznych i pomieszania faktów, nie potrzebując się opierać na wynikach dochodzeń policyjnych. Zajmujący i zgodny z prawdą opis pożaru jest najlepszym i najtańszym środkiem propagandy, gdyż zbliża społeczeństwo z niebezpieczną pracą strażaka, podjętą pro publico bono, a jednocześnie uczy ją cenić — i wspomaga.

Cz. Monikowska.

Budowa wielkiej tamy na Dunajcu w Rożnowie



Z kredytów Pożyczki Inwestycyjnej, ogólnym nakładem około 30 miljonów złotych, prowadzone są w Rożnowie wielkie roboty dookoła budowy tamy i elektrowni na Dunajcu. Inwestycja ta, zakrojona na bardzo szeroką skalę, posiada poważne znaczenie gospodarcze i stanowi jeden z wielkich etapów akcji inwestycyjnej Rządu, dla „rozładowania" bezrobocia w kraju. Długość tamy wyniesie 550 mtr., szerokość podstawy 40 mtr. oraz wysokość 35 mtr. Zdjęcie nasze przedstawia fragment robót w Rożnowie, związanych z wykopem pod budowę gigantycznej tamy.

Sfery „umiarkowane" (jak wstydliwie same siebie przezywają nasze klasy posiadające) muszą nareszcie zrozumieć, że ustrój kapitalistyczny naprawdę już się przeżywa podobnie, jak przeżył się feudalizm i szereg systemów wcześniejszych. Duch czasu wymaga reform, których przeprowadzeniu nie zapobiegnie żadna represja. Każdy rozumie, że reformy te, wymagające ofiar — często znacznych — ze strony kapitalistów, podobać się im nie mogą, że więc owi kapitaliści i część inteligencji, zainteresowanej w utrzymaniu status quo, dobrowolnie nie ustąpią z pola.

Trudno jednak zrozumieć, dlaczego walkę prowadzi się głupio?

U nas robi się z jednej strony komunizmowi reklamę, a z drugiej walczy się niemądrze

Straszny niedawno powstał rejwach z powodu tego, że „Płomyk" opisał sowieckie teatrzyki.

Motywy kampanji — mimo pozorów — były mało ideowe. I to jest złe. Pismo, które alarm podniosło, pragnęłoby „Płomykowi" nogę podstawić, gdyż zamierza oczyścić teren dla własnego wydawnictwa tego samego rodzaju.

Sprawę rozwałkowała bezmyślność goniących za sensacją dziennikarzy A rezultat wiecie jaki? Oto w tych dniach rzekł do mnie pewien robotnik: „Musi w tych Sowietach być jednak ludziom dobrze, kiedy nasze burżuje nawet tamtejszych teatrzyków dla dzieci się boją".

Najzabawniejsze, że te same pisma które wtórują alarmom i żądają represyj dla „Płotyka", same identyczne popełnią grzechy. Bo jeżeli ma się konfiskować pisemko dla dzieci za pochlebny artykuł o teatrzykach sowieckich, to dlaczego nie miałby być skonfiskowany dziennik, opowiadający o ekipie lekarzy, skoczków spadochronowych, których wywiózł sowiecki Czerwony Krzyż dla niesienia pomocy tam, gdzie aeroplan wylądować nie może. Czy wprowadzenie czegoś podobnego i u nas także byłoby bolszewizmem?

Oj, głowy! głowy!

Benedykt Hertz

—[::]—

Na nutę poloneza

Woda zawsze mokra bywa.
Pies jak kontent chwostem kiwa
Do „**Ustronia**" wciąż przybywa
Coraz więcej gości.
Jeden koń ma cztery nogi,
A dwie krowy cztery rogi,
A w „**Ustronia**" miłe progi
Człeka ciągnie coś.

Nie—Markotny.

NA MARGINESIE

Kawały „Szpilek"

W ostatnim numerze „Szpilek", który pojawił się wczoraj w Wilnie, czytamy między innemi:

KOLONJE DLA POLSKI.

Cała Europa zgodnych jest poglądów,
Że nam się należy coś z Czarnego lądu.
Sprawa ta już pono klei się konkretnie:
Będziem mieli kolonje, lecz.. narazie letnie.

*

— Mamusiu, poco tygrys ma jaką dużą głowę?

— Poto, aby jej nie mógł przez kraty wysadzić.

*

— Zadzwoń kiedy do mnie.
— To ty masz telefon?
— Jakto? Nie czytałeś książki telefonicznej?!

W AMERYCE.

— Ciężko jest żyć człowiekowi, gdy ma dużo dzieci. Poprostu brak pieniędzy.

— O dobrze o tem wiem. Ledwo się wykupi od bandytów młodszego, a tu już kradną starszego...

*

Dawniej Polak ciągle budował częstokoły, dziś rzadko buduje, bo często goły.

*

Podobno premjer Sławoj-Składkowski dlatego objął jednocześnie tekę spraw wewnętrznych, że, jako ginekoleg, najlepiej potrafi zapobiegać wszelkim zajściom.

*

Samopalącą gżżę ja cenię zarówno
z samopiszącą Iłłakowiczówną.

*

Powyższe kawały ze „Szpilek" stanowią niezłe kąski dla smakosza humoru. Całe „Szpilki" natomiast są cokolwiek mniej strawne...

amik.

—(:)—

Oba kongresy robotnicze przeciwko antysemityzmowi zakazane

Na 13 czerwca zwoływały w Warszawie dwie robotnicze partje żydowskie „Bund" i „Poalej-Sjon" dwa odrębne kongresy przeciwko antysemityzmowi z udziałem przedstawicieli polskich partyj robotniczych. W całem państwie odbyły się wybory delegatów na wspomniane 2 konkurencyjne kongresy, wydano ulotki, poświęcone tej sprawie, jednodniówkę i t. p. Przed kilku dniami otrzymał komitet „Bundu" w Warszawie zawiadomienie od Komisarjatu Rządu, że kongres ten zostaje zakazany. Onegdaj otrzymał podobne zawiadomienie komitet warszawski „Poalej — Sjon".

Oba komitety odwołały się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Ponieważ istnieje możliwość, że Min. Spr. Wewn. zgodzi się na odbycie kongresów przygotowania do zwołania ich w późniejszym terminie czynione są przez obie partje w Warszawie i na prowincji w dalszym ciągu. (m.)

Od sportu do filmu



Znana na obu półkulach mistrzyni w jeździe figurowej na łyżwach Sonja Henie, która na całym świecie cieszy się wielką sympatją, podpisała kontrakt z jedną z wytwórni filmowych w Ameryce. Nakręcanie tego filmu rozpocznie się niebawem.

Wieści z Nadbałtyki

LITWA

ECHA SPRAWY ŁUKSZY.

Otrzymaliśmy list od znanej dobrze społeczeństwu wileńskiemu p. Julji Wichert — Kajrukszlisowej z Kowna, do której dopiero niedawno dotarł artykulik p. t. „Finał sprawy Łukszy" zamieszczony w Nr. 57 „Słowa". Artykulik ten podpisany „J" był utrzymany w tonie bardzo dla Łukszy nieprzychylnym podobnie zresztą, jak wszystkie notatki „Słowa" w tej sprawie.

List p. Kajrukszlisowej wyczerpująco i dobitnie piętnuje autora tego artykułu i kończy się słowami: „Wstyd i hańba p. J. rzucać oszczerstwa na człowieka, który się bronić nie może".

List jest datowany w Kownie dnia 25 maja b. r.

Komentarzy nie wymaga.

Co się zaś tyczy samego Łukszy to posiadamy informacje, że po zwolnieniu z więzienia litewskiego w drodze amnestji nie odzyskał praw politycznych.

NOWA USTAWA O SŁUŻBIE W WOJSKU.

Gabinet ministrów przyjął nową ustawę o obowiązkowej służbie wojskowej. Mężczyźni niezdolni ze względu na stan zdrowia do odbywania służby wojskowej, obowiązani są przez 15 lat płacić specjalny podatek, t. zw. podatek wojenny. Ustawa przewiduje dalej na wypadek wojny możność ochotniczej służby wojskowej kobiet.

—):(—

Landon kontrkandydatem Roosevelta na stanowisko prezydenta U. S. A.

LONDYN. (Pat). Landon, gubernator stanu Kansas, wybrany został na odbytej w Cleveland konferencji republikańskiej jednogłośnie kandydatem republikańskim na prezydenta St. Zjednoczonych. Landon uzyskał olbrzymią większość 984 głosów wobec 19, które padły na sen. Boraha.

Proces o zajścia w Przytyku

Zeznania świadków obrony

RADOM. (Pat). W 9-ym dniu procesu o zajścia w Przytyku, sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków obrony Czubaka, Wójcika, Pytlewskiego, Bugajczyka, Kozca, Sizaka, Kubiaka, Floreczaka. Wszyscy oni twierdzą, że w krytycznym dniu towarzyszyli oskarżonym w załatwianiu różnych spraw gospodarczych, wobec czego ci nie mogli brać udziału w zajściach. W ciągu rozprawy przedpołudniowej przewinęło się przed sądem 36 świadków. W związku z temi zeznaniami oskarżeni Pytlewski, Borensztajn, odpowiadali na pytania przewodniczącego, prokuratora i obrony.

RADOM. (Pat). Po przerwie południowej sąd przesłuchiwał w dalszym ciągu świadków obrony, którzy w zeznaniach starają się odciążyć poszczególnych oskarżonych, opisując zajścia na rynku i na ulicy warszawskiej w dn. 9 marca r. b. Ogółem w dniu dzisiejszym sąd przesłuchał 53 świadków, poczem dalszy ciąg rozprawy odroczono o godz. 15-ej do jutra.

Nowa konstytucja sowiecka

MOSKWA, (PAT). — Uchwalony wczoraj przez C. K. Z. S. S. R. projekt nowej konstytucji sowieckiej składa się z 13 rozdziałów. — Najważniejsze postanowienia konstytucji przedstawiają się następująco:

KOŁCHOZY OTRZYMUJĄ ZIEMIĘ W WIECZNE WŁADANIE. Narówni z socjalistycznym systemem gospodarki zezwala się na prywatne władanie ziemią, oparte na pracy osobistej. — Obywatele mają prawo do osobistej własności, jak: domy, małe gospodarstwa i przedmioty osobistego użytku.

W skład ZSRR. wchodzi 11 REPUBLIK ZWIĄZKOWYCH, zamiast dotychczasowych 7. Republiki azerbejdżańska, gruzińska i ormiańska, stanowiące federację zakaukaską, wchodzą samodzielnie w skład związku. Autonomiczne republiki Kazakstan i kirgiska zostały podniesione do godności republik związkowych. Każda związkowa republika posiada swoją własną konstytucję i zachowuje prawo wyjścia ze związku. W razie rozbieżności pomiędzy prawem związkowej republiki a prawem wszechzwiązkowem obowiązuje prawo związkowe.

Najwyższym organem władzy państwowej ZSRR. jest najwyższa rada ZSRR (Werchownyj Sowiet), do której należy władza ustawodawcza. Najwyższa rada ZSRR. składa się z dwuch izb: rady związkowej i rady narodowościowej. Radę związkową wybierają obywatele ZSRR. według normy 1 na 300 tys. ludności. W skład rady narodowościowej wchodzą deputowani wybrani przez najwyższą z rady związkowych i autonomicznych republik oraz przez Sowiety lokalne.

Najwyższa rada ZSRR. wybierana jest na okres 4 lat. Obie izby są równorzędne. Sesje zwyczajne najwyższej rady ZSRR. zwoływane są dwa razy do roku.

Prezydjum najwyższej rady jest odpowiedzialne przed najwyższą radą ZSRR. Kompetencje prezydjum są bardzo szerokie. Wystarczy podkreślić, iż obejmują one zmianę najwyższego dowództwa sił zbrojnych ZSRR., w okresie między sesjami najwyższa rada prezydjum wypowiada wojnę, zawiera pokój, ratyfikuje umowy międzynarodowe etc.

Deputowani najwyższej rady ZSRR. posiadają zagwarantowaną nietykalność osobistą. Deputowany nie może być aresztowany, ani pociągnięty do odpowiedzialności sądowej bez zgody najwyższej rady lub jej prezydjum. Najwyższa rada na łącznej sesji wybiera rząd ZSRR.: radę komisarzy ludowych. Rada komisarzy ludowych odpowiedzialna jest przed najwyższą radą ZSRR.

Najwyższa rada w republikach związkowych jest jednoizbowa. Organem władzy państwowej w krajach, prowincjach, okręgach, rejonach, miastach i wsiach są rady deputowanych, wybrane na dwa lata.

Rząd ZSRR. lub komisarz ludowy ZSRR. winni odpowiedzieć na interpelację deputowanego w ciągu 3 dni. Nowa konstytucja zachowuje dawny podział komisarjatów ludowych na wszechzwiązkowe (obrony, spraw zagranicznych, handlu zagranicznego, komunikacji, łączności, transportów wodnych i ciężkiego przemysłu) i na związkowo-republikańskie. Sądy wybierane są przez obywateli na podstawie 4 przymiotnikowego głosowania na okres lat 3.

KOŚCIÓŁ ZSRR. ODDZIELONY JEST OD PAŃSTWA A SZKOŁA OD KOŚCIOŁA. Konstytucja gwarantuje swobodę wyznania oraz SWOBODĘ PROPAGANDY ANTYRELIGIJNEJ. Zagwarantowana jest również swoboda słowa, prasy, zebrań, obywatele ZSRR. mają zagwarantowaną swobodę zrzeszeń.

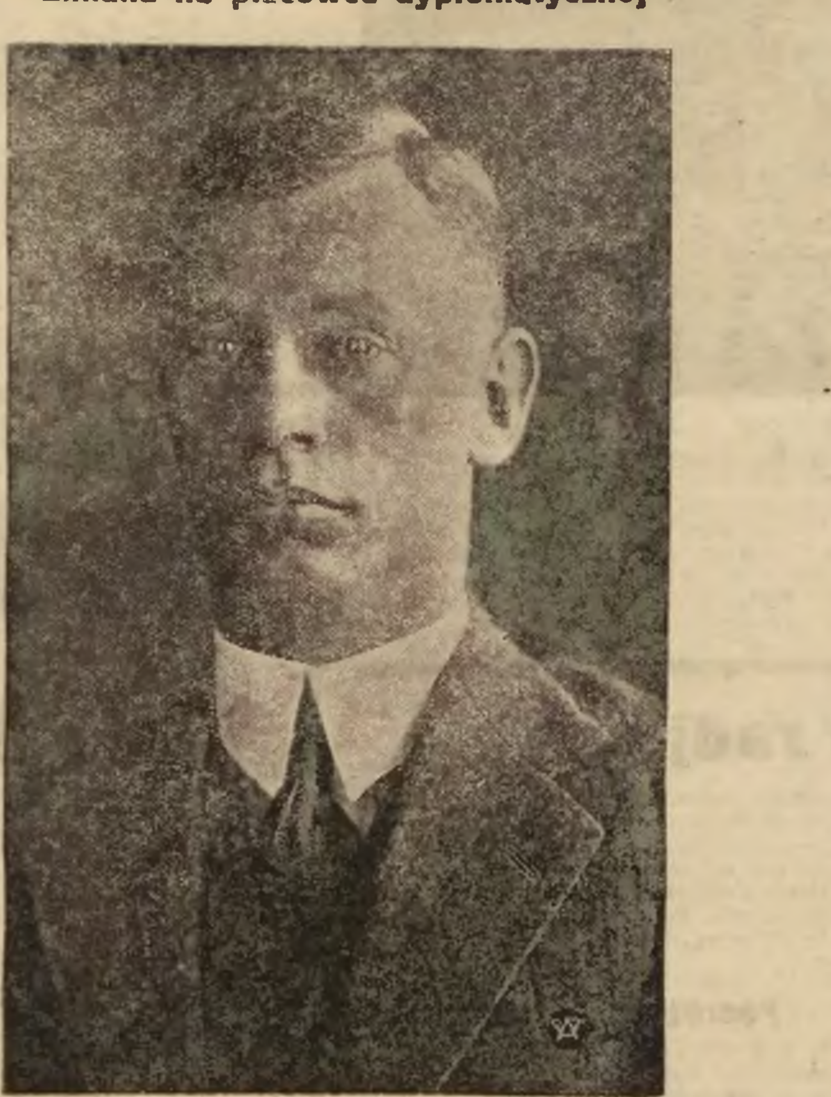
PARTJA KOMUNISTYCZNA JEST CZOŁOWYM ORGANEM PRACUJĄCYCH. JEST KIEROWNICZYM OŚRODKIEM („JADROM") WSZYSTKICH ORGANIZACYJ, zarówno społecznych, jak i państwowych.

Obywatele ZSRR. mają zagwarantowaną nietykalność osobistą: nikt nie może być aresztowany inaczej, jak na podstawie decyzji sądu, lub rozporządzenia prokuratora. Zagwarantowana jest nietykalność mieszkań, tajemnica korespondencji. Zagwarantowane jest również prawo azylu dla cudzoziemców.

Powszechna służba wojskowa jest prawem obowiązującem. Każdy obywatel po dojściu do lat 18 posiada czynne i bierne prawo wyborcze.

Wybory są powszechne, równe, bezpośrednie i tajne. ARMJA POSIADA CZYNNE I BIERNE PRAWO WYBORCZE. Prawo wystawiania kandydatów posiadają organizacje społeczne, partyjne organizacje komunistyczne, związki zawodowe, spółdzielnie, organizacje młodzieży oraz organizacje kulturalne. Każdy deputowany obowiązany jest zdawać sprawozdanie ze swych prac swoim wyborcom i na podstawie decyzji większości wyborców może być pozbawiony mandatu.

Zmiana na placówce dyplomatycznej



Ambasador R. P. w Paryżu p. Alfred Chłapowski, został zwolniony z dniem 20 bm. z zajmowanego stanowiska. Z tym samym dniem na jego miejsce zamianowany został ambasador R. P. w Paryżu p. Juljusz Łukasiewicz, dotychczasowy ambasador R. P. w Moskwie. Zdjęcie przedstawia podobiznę ambasadora Łukasiewicza.

Wzdłuż i wszerz Polski

Proces o zniesławienie sen. Sieroszewskiego.

Wydział odwoławczy Sądu Okręgowego w Warszawie rozpoznał sprawę redaktora tygodnika „Prosto z Mostu" Stanisława Piaseckiego i karykaturzysty tego pisma Jana Polińskiego, oskarżonych o zniesławienie prezesa Polskiej Akademji Literatury sen. Wacława Sieroszewskiego przez zamieszczenie obraźliwej karykatury. Karykatura, a właściwie złośliwy fotomontaż, ukazał się w związku z wystąpieniem sen. Sieroszewskiego w sprawie amnestji dla przestępców prasowych, skazanych w procesie Centrolewu, oraz więźniów z Berezy Kartuskiej. Fotomontaż przedstawiał Wacława Sieroszewskiego ubranego w mundur carski i zaopatrzony był podpisem „Senator Sieroszewski trzyma mowę o Berezie". Miała to być ilustracja do artykułu, omawiającego wystąpienia Wacława Sieroszewskiego, gdzie również autor dopuścił się zniesławienia.

Sąd grodzki skazał Piaseckiego za zamieszczenie karykatury, na 1000 zł. grzywny, zaś Polińskiego na 50 zł. motywując, że inkryminowany fotomontaż nosi wszelkie cechy zniesławienia.

Skazujący wyrok Sądu grodzkiego atakował wczoraj przed Sądem Okręgowym obrońca adw. Hofmokl-Ostrowski, dowodząc, że karykatura nie może być przedmiotem oskarżenia i że karykaturowanie mężów stanu należy do przyjętych zwyczajów prasowych. Rzecznik oskarżenia prywatnego adw. Skoczyński domagał się zatwierdzenia poprzedniego wyroku i wskazywał, iż przedstawianie w rosyjskim mundurze żandarmskim człowieka, którego w młodości ścigali żandarmi carscy za działalność niepodległościową nie ma nic wspólnego z karykaturą dopuszczalną, gdzie obok złośliwości musi się także znaleźć miejsce na kulturę.

Sąd zmienił jedynie wymiar kary, zmniejszając grzywnę p. Piaseckiemu do 150 zł., a Polińskiemu do 10 zł.

„Iskra" oficjalnym organem Związku Legjonistów.

Komenda naczelna Związku Legjonistów Polskich komunikuje, że Agencja Prasowa i Publicystyczna „ISKRA" jest oficjalnym organem Związku Legjonistów Polskich.

Egzaminy adwokackie zdaje w Warszawie 5 kobiet i 59 mężczyzn.

W Warszawskiej Radzie Adwokackiej rozpoczęła się letnia sesja egzaminacyjna dla kandydatów do palestry. Do egzaminu adwokackiego przystąpiło tym razem 64 kandydatów w tem 5 kobiet.

Poszukiwanie skarbów pod figurami na drogach koło gór Świętokrzyskich.

Służba śledcza otrzymała meldunek o tajemniczych wypadkach podkopów pod figurami świętych na drogach, w okolicach gór Świętokrzyskich.

Ponieważ wypadków takich było kilka, nakazano przeprowadzenie dochodzeń, przyczem wyszła na jaw niezwykle sensacyjna okoliczność. Okazało się, że przyczyną tych podkopów jest obiegająca od dłuższego czasu pogłoska wśród ludności wiejskiej w okolicach Świętego Krzyża, że w czasie wojny światowej ustępujący przed Legjonami Rosjanie zakopali pod jedną z figur przydrożnych kasę pułkową zawierającą 100 tysięcy rubli w złocie.

Obecnie opętani manją poszukiwania ukrytych skarbów podkopują figury, sądząc, że natrafią wreszcie na skarb. Wydano zarządzenie dla ukrócenia tych poszukiwań.

Pociąg zabił 6 krów.

Na przejeździe kolejowym blok Grochów koło Nowego Kawęczyna, gdy pastuch przepędzał przez tor kolejowy 7 krów, nadjechał pociąg towarowy. Cztery krowy dostały się pod koła i były zabite na miejscu, dwie uległy tak silnym okaleczeniom, że je dobito, tylko jedna wyszła bez szwanku.

Na Święto Morza Polskiego

Prasa Wileńska i afiljowana w Wilnie urządza wycieczkę dla swych czytelników do Gdyni i na Hel w dniach 27, 28 i 29 b. m. Koszt biletu III klasy — 25 zł., II klasy — 35 zł. łącznie z 2 noclegami, statkiem na Hel i zwiedzaniem portu motorówką. Ilość miejsc ograniczona. 3 pełne dni spędzimy nad morzem! Zapisy przyjmują wszystkie redakcje i biura podróży „Orbis". Do pociągu prasy dołączony będzie specjalny wagon bar-dancing.

KURJER SPORTOWY

DZIŚ MECZ OGNISKO K. P. W. — — MAKABI.

Dziś o godz. 17 na boisku przy ul. Wiwulskiego odbędzie się mecz piłkarski o mistrzostwo Wilna Ogniskiem KPW., a Makabią. Początek o godz. 17.

Mecz zapowiada się interesująco.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE WILNA ODBĘDĄ SIĘ ZA TYDZIEŃ.

Termin mistrzostw lekkoatletycznych Wilna przesunięty został ostatecznie na 20 i 21 czerwca z tem, że mistrzostwa odbędą się w konkurencjach męskich i kobiecych.

W sprawie mistrzostw Wil. Okr. Zw. Lekkoatletyczny wyda w najbliższych dniach oficjalny komunikat.

O ZŁOTY HEŁM NIEMIEC.

W obecności 50 tysięcy widzów odbył się wyścig motocyklowy na trasie Monachjum — Dagling o czwarty „Złoty Hełm Niemiec". Trasa wynosiła ponad 10 klm. Pierwsze miejsce zdobył Niemiec Sunzenhauser w czasie 6:36 sek., średnia szybkość 90,90 km. na godz.

Drugie miejsce zajął Szwed Edlung.

WALASIEWICZÓWNA WYRÓWNAŁA REKORD ŚWIATA.

Walasiewiczówna, która pod koniec bież. miesiąca wyjedzie do Polski, prowadziła ostatnio energiczny trening w Cleveland, gdzie stale zamieszkuje ze swymi rodzicami.

Wczoraj na zawodach lekkoatletycznych w Erie Polka uzyskała znakomity wynik na 100 mtr. — 11,6 sek., wyrównując w ten sposób nowoustanowiony rekord świata przez amerykankę Stephens.

Sport w kilku wierszach

Po niespodziewanej przegranej, jakiej doznała w meczu z czeską Spartą piłkarska reprezentacja Holandji (0:2) — piłkarski związek holenderski postanowił nie wysyłać swojej drużyny na turniej olimpijski w Berlinie.

* * *

Półfinałowy mecz w strefie europejskiej o puhar Davisa pomiędzy Austrją i Jugosławją odbędzie się w Wiedniu w dniach 13—15 bm.

* * *

W tradycyjnym meczu lekkoatletycznym wyższych uczelni Kilonji — Osyo, wygrali kilończycy w stosunku 64:46 pkt. Ciekawsze wyniki notujemy:

Dysk — Sievertsen (Oslo) 47,23 mtr., 2) Sievert (Kilonja) 43,42 m.

Kula — Sievert 14,30 mtr.

Wdal — Dahman (Kilonja) 680 cm.

400 mtr. — Pochat (Kil.) 51,4 sek.

* * *

Generalny sekretarz komitetu olimpijskiego Stanów Zjednoczonych oświadczył, że na igrzyskach w Berlinie St. Zjednoczone reprezentowune będą rekordową liczbą zawodników. Ekspedycja olimpijska St. Zjedn. składać się będzie z 395 zawodników i zawodniczek. Amerykanie startować będą we wszystkich konkurencjach z wyjątkiem: gry w polo, walk grecko - rzymskich i małokalibrowego strzelania. Liczba kobiet obejmie 53 zawodniczki.

Podział startów amerykańskich przedstawia się następująco:

Lekkoatletyka — 85, pływanie — 58, wioślarstwo — 31, kajakarstwo — 14, żeglarstwo — 24, szermierka — 21, strzelanie z pistoletów — 6, pięciobój nowoczesny — 3, jeździectwo — 8, gimnastyka — 16, boks — 16, kolarstwo — 8, zapaśnictwo — 14, podnoszenie ciężarów — 10, piłka nożna — 16, piłka ręczna — 16, koszykówka — 14, hokej — 15.

* * *

Reprezentacja Austrji w piłce wodnej doznała ponownej porażki w Niemczech, przegrywając tym razem do reprezentacji Okręgu Dolnego Renu w stosunku 0:4 (0:0).

* * *

Na przedolimpijskich zawodach pływackich w Berlinie padły dwa nowe rekordy krajowe.

Oba rekordy ustanowił Freese z Bremy, a mianowicie: 1500 m. stylem dowolnym — 20:29 sek., a na 1000 mtr. — 13:27,3 sek.

* * *

W wyniku losowania program meczów w półfinałowem spotkaniu tenisowem o puhar Davisa Niemcy — Irlandja przedstawia się następująco:

W piątek 12 bm.: von Cramm — Rogers, oraz Henkel — Mac Veagh.

W sobotę 13 bm.: gra podwójna Cramm — Henkel przeciwko Rogers — Mac Veagh.

W niedzielę 14 bm.: Henkel — Rogers i Cramm — Mac Veagh.

* * *

Australja reprezentowana będzie na igrzyskach olimpijskich w Berlinie przez 24 zawodników.

M. in. startować będzie jedynka i ósemka wioślarska, znana pływaczka Dennis, która przed czterema laty w Los Angeles zajęła pierwsze miejsce w pływaniu na 200 mtr. stylem klasycznym i t. d.

* * *

Lwowska Pogoń telegraficznie zaprosiła mistrzowską drużynę Belgji Daring Club na przyjazd do Lwowa, celem rozegrania dwuch meczów 28 i 29 bm.

* * *

Zakończony został 24-ty wyścig kolarski „Dokoła Italji".

Zwycięzcą wyścigu (3,750 klm.) został Gino Bartali, który przebył cały dystans w czasie 120:12:30 sek.

Drugie miejsce zajął Olmo.

W odpowiedzi na zaproszenie angielskiego związku klubów strzeleckich, sowiecka rada wychowania fizycznego zdecydowała wysłać do Londynu na zawody strzeleckie w dn. 17 bm trzech swych zawodników do strzelania z broni małokalibrowej.

* * *

W przedolimpijskich eliminacyjnych zawodach lekkoatletycznych ustawiono 9 nowych rekordów krajowych.

Na zasadzie uzyskanych wyników chiński komitet olimpijski zestawił skład olimpijskiego zespołu w składzie 15 zawodników i 1 zawodniczki.

Chińczycy startować będą w następujących konkurencjach: 100 m., 110 m. płotki, dysk, 200 m., 400 m., 800 m., 1500 m., 400 m. płotki, maraton, dziesięciobój, skoki wzwyż i wdal oraz kula.

Jedyna lekkoatletka chińska startować będzie w biegu na 100 m.

Promienie światła

Ostatnie lata przyniosły nam tyle nowych wrażeń, które zawdzięczamy najdziwniejszym odkryciom, że wszelkie bajki z 1001 nocy są daleko zdystansowane.

Są cuda, o których się śniło tylko artystom i marzycielom: rozmowy na odległość, widzenie na przestrzeń—telewizja, radjo, samoloty i wiele innych. Jednym z cudów — to barwy i gra świateł. To cuda blasków elektrycznych. Jednym z częstych dziś zastosowań światła elektrycznego, jest rzucanie snopów światła na posągi i gmachy w miastach. Widzieliśmy i w Wilnie prześliczne efekty oświetlania w ten sposób Trzech Krzyży, wiszących w powietrzu, w aksamitnie ciemnej nocy, widzieliśmy, jak Katedra i kościoły stawały się alabastrowe od przenikających mury promieni. Piękne to, czarujące.

Piszą nam z Paryża o takiem wrażeniu. Oświetlono ostatnio galerję rzeźb starożytnych w Luwrze w ten sposób. To jest coś wspaniałego. Cała sala Partenonu, cała pokryta szklanym sufitem, przez który sączy się delikatny blask, nito księżycowy, ni jakiejś żarzącej się planety, sala Karjatyd, podtrzymujących tympanon, takie olbrzymie postacie uginające się pod ciężarem gmachu, spoczywającego na ich barkach. Atrium poświęcone bogom egipskim, kędy mumje leżą smukłe i świeżemi barwami uderzające od lat tysięcy. Widzi się je nanowo i nieznane odkrywa piękności, bogi zastygłe w hieratycznych pozach zdają się żyć życiem międzyplanetarnem. Cudna, bezgłowa, ale lecąca w dal Victorja z Samotraki wysmukla się u szczytu schodów i zda się płynąć w jasnym eterze, prześwietlającym jej szaty, lecące za wicarem od morza.

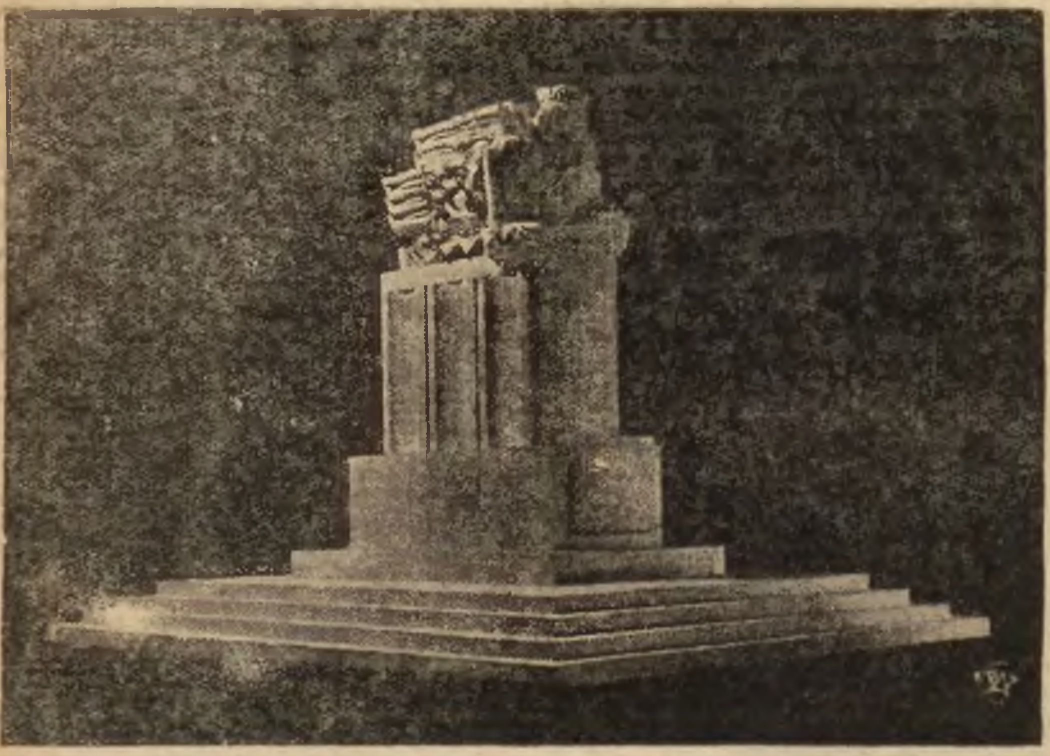
Światło pada tak, że posągi nie mają cieniów. Venus z Milo, ta trochę ciężkawa, dobrze wypasiona burżujka, nabrała jakiejś nieznanej nigdy lekkości i ciało jej marmurowe nabrało życia, jakby jasna krew krążyła w tych harmonijnych kształtach. Nowy ten pomysł będzie pewnie naśladowany przez wszystkie galerje posągów, gdyż daje nowe wrażenia artystyczne, jakich jeszcze zblazowani amatorzy sztuki nie doznali dotąd, to też tłumy codzień śpieszą do Luwru i oglądają dobrze znane figury nowemi oczami. Pomysłowość ludzka w kierunku uprzyjemniania ludziom życia i dawania coraz nowych wrażeń jest niewyczerpana. Gdyby równie pomysłową była nasza kultura duchowa... bylibyśmy równi aniołom chyba. **R.**

Zniszczenie w zasiewach w pow. postawskim

Komisje rolne gmin norzyckiej, duniłowickiej, żośniańskiej i kozłowskiej, pow. postawskiego prowadzące dochodzenia odpraw wysokości strat, które spowodowała silna burza gradowa ustaliły, że w gminie duniłowickiej na przestrzeni przeszło 100 ha zostały doszczętnie zniszczone zasiewy żyta i pszenicy. Na terenie pozostałych gmin procent zniszczenia waha się w granicach 50—90 proc.

Straty te są tem dotkliwsze dla powiatu, że ogólny stan zasiewów jest w roku bieżącym przeciętnie o 30—40 proc. gorszy od normalnego. Wpłynęła na to zima oraz trwająca w ostatnich tygodniach posucha.

Kalisz uczcił swych bohaterów



Na miejscu obelisku ustawionego na pamiątkę zjazdu dwóch cesarzy wzniósł Kalisz pomnik ku czci poległych swych synów. Na wyniosłym cokole, pod skrzydłami prastarego orła piastowskiego, sześć tablic mieści nazwiska oficerów i żołnierzy 29-go pułku Strzel. Kan., którzy życie dali za Ojczyznę. Umieszczona na frontonie płaskorzeźba przedstawia śmierć bohatera pułku mjr. Stefana Waltera. Pomnik wykonany z piaskowca kieleckiego stanął ze składek społeczeństwa ziemi kieleckiej oraz oficerów i żołnierzy 29-go pułku Strz. Kan. Pomnik wykonano w/g projektu odznaczonego I-ą nagrodą, na konkursie, a będącego dziełem art. rzeźb. Józefa Proszowskiego, przy współpracy art. grafika Tadeusza Kasprzyckiego.

Wiadomości radjowe

Gospodarcze znaczenie morza

POGADANKA PRZEZ RADJO.

W cyklu odczytów morskich, które wprowadza radjo do programu letniego, omówione skolei zostanie zagadnienie natury gospodarczej, związane z naszym dostępem do morza. W dniu 13 czerwca o godz. 16.45 nadany będzie odczyt Józefa Borowika p. t. „Gospodarcze znaczenie morza".

Dożynki szkolne

BARWNA TRANSMISJA Z TORUNIA.

W dniu 13 czerwca Toruń na Stadjonie Miejskim organizuje wysoce ciekawe i barwne widowisko p. t. „Dożynki szkolne", symbolizujące obrazowo zakończenie roku szkolnego. W imprezie tej, zasługującej ze wszech miar na uwagę całego społeczeństwa, jako pierwszej tego rodzaju, weźmie udział 15 szkół powszechnych — 600 dzieci. Do Torunia zjadą się dzieci ze wszystkich regjonów Polski. Transmisję „Dożynków szkolnych" przeprowadzi Polskie Radjo o godz. 17.20.

Podróż do Hiszpanji

W dniu dzisiejszym (sobota) o godz. 18,10 rozgłośnia wileńska daje miłą audycję dr. Wacława Korabiewicza, która wprowadzi słuchaczy w hiszpański nastrój. Będą to utwory z muzyki hiszpańskiej przeplatane specjalnie napisanym tekstem.

NASZE SPRAWY

Kolumna zblokowanych organizacyj kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej-Maslejewskiej

Młodzież szkoły powszechnej na rozstajach dróg życiowych

— Do jakiej szkoły się zapisać? Jaki obrać zawód? — to chyba najbardziej aktualne pytanie w starszych klasach szkoły powszechnej.

Młodzież zdaje sobie jasno prawę z ważności decyzji, która rozstrzygnie o jej losie, a na bliższą metę o przygotowaniach do całkowicie niezależnej egzystencji, opartej na samodzielnej pracy zawodowej.

Już od kilku miesięcy w klasach najstarszych nauka odbywa się pod hasłem należytego wyboru zawodu odpowiadającego zamiłowaniom, uzdolnieniom i możliwościom materjalnym ucznia. Rozwiązanie tego zagadnienia utrudnia fakt reorganizacji szkolnictwa i tworzenia się szkół zawodowych nowego typu dawniej nieznanych jak Gimnazjum Krawieckie, Gimnazjum Kupieckie i t. p.

W tej niezmiernie trudnej i ważnej chwili przychodzi społeczeństwo z pomocą „Poradnia Zawodowa" T-wa Służby Obywatelskiej — placówka istniejąca w Wilnie zaledwie od dwoch lat. Poważne rezultaty pracy, jakiemi może się pochlubić oraz fakt, że stała się już niezbędną jej szybki rozrost i popularność wśród zainteresowanego społeczeństwa.

Kierowniczką Poradni jest p. Marja Przewłocka, czyli jak dziewczynki będące na wywiadzie określiły słusznie „miła i kochana Pani". Korzystając z Jej uprzejmych informacyj zebrałam garść wiadomości, któremi pragnę się podzielić z czytelnikami.

Poradnia pracuje w ścisłem porozumieniu z władzami szkolnemi, w szczególności z Inspektorem Szkolnym na miasto Wilno. W pierwszym roku istnienia Poradnia objęła swą działalnością 8 szkół pow. żeńskich, w b. r. siódme oddziały 11 szkół żeńskich. W przyszłym roku szkolnym zakres jej działania powiększy się. Obejmie klasy VI i VII w szkołach żeńskich i koedukacyjnych.

Pomoc Poradni dla młodzieży męskiej szkół pow. ograniczyła się narazie do przeprowadzenia dla niej pogadanek o wyborze zawodu, rodzajach szkół zawodowych, warunkach przyjęcia i kształcenia się w tych szkołach. Również organizowane przez Poradnię wycieczki do Szkoły Technicznej, Rzemieślniczej, Handlowej i innych przyczyniły się znacznie do naocznego zapoznawania młodzieży z pracami przygotowawczemi do danych zawodów.

Ogromnem powodzeniem cieszył się wśród uczenic film p. t. „Szkolnictwo Zawodowe Żeńskie" wyświetlany w kinie Pan, a subsydjowany przez Kur. Okr. Szk. Wil. z ramienia Min. Wyzn. Rel. iOśw. Publ. Na seansach była obecną młodzież szkół powszechnych, średnich oraz rodzice. Film wyświetlano pięciokrotnie. Ogółem było na nim obecnych 3.355 osob. Szczególnie pożytecznem okazało się zaproszenie rodziców, gdyż ich zainteresowanie szkolnictwem zawodowem wzmogło się znacznie, a wskutek tego Poradnia pozyskała nowe kolejki interesantów.

Jednak chyba największą przyjemność sprawia pójście do Poradni samym dziewczynkom. Podniecone ważnością chwili wyruszają zwykle tłumnie i spieszą aby się nie spóźnić. Poradnia mieści się przy ul. Biskupiej 4-m. 6. Dziewczynki piszą tam życiorys, wypełniają kwestjonarjusz i ankietę skłonności.

Pani Kierowniczka wymaga, by w życiorysie pisały szczerze o sobie wszystko tak, jak na spowiedzi. Dziewczynki starają się dostosować do życzenia „miłej" pani Kierowniczki, a Pani czyta i poznaje warunki w jakich żyją. Dowiaduje się, że Hanka musi z domu uciekać, gdy ojciec wraca pijany po otrzymaniu wypłaty, — że Anielka nie znosi szkoły. Poradni właściwie nie potrzebuje, jest nieufna, podejrzliwa. Pani jednak mimo wszystko, zwraca się właśnie do niej, by pomogła zbierać wypełnione kwestjonarjusze. Anielka jest dumną z tego wyróżnienia, stara się przypodobać Pani sumiennością i wbrew swoim złym słowom przybiega znowu sama do Poradni.

Dokładniejsze poznanie dziecka ułatwia pani Kierowniczce „Karta osobita" uczenicy, wypełniona przez nauczycielkę—wychowawczynię, oraz kwestjonarjusz o stanie zdrowia, wypełniony przez lekarza szkolnego.

Nakonice odbywa jeszcze pani Kierowniczka konferencję z pp. Nauczycielkami—wychowawczyniami danych uczenic, oraz wywiad z rodzicami dziecka.

— Pani mówi z nami tak, jakgdyby nas Pani dobrze znała — dziwią się rodzice — bo Pani Kierowniczka pamiętała o wszystkiem. Umie dobrze poradzić, przekonać, zachęcić, napełnić ufnością i wiarą w przyszłość.

Dziewczynki opuszczają Poradnię, zaopatrzone w skierowania do szkół, najbardziej im odpowiadających. Opieka Poradni nie kończy się z tą chwilą. Poradnia dopomaga w zwolnieniu od opłat za naukę dzieci zdolnych, a niezamożnych, oraz prowadzi dział Pośrednictwa Pracy w porozumieniu z Funduszem Pracy, Izbą Rzemieślniczą, i Przemysłowo - Handlową. Tak dzieło swe doprowadza do końca. Młoda obywatelka, kierowana w najcięższych chwilach życia troskliwą o jej dobro dłonią wchodzi w szeroki, otwarty przed nią świat — zaczyna samodzielne życie, wdzięczna za życzliwą poradę i pomoc, którą jej okazano.

W pierwszym roku istnienia Poradnia udzieliła porady 360 absolwentkom szkoły powszechnej, z których 231 skierowano do szkół zawodowych, — 23 niezamożnym, a szczególnie uzdolnionym dziewczętom dopomogła w uzyskaniu zwolnienia od opłat za naukę, — 109 dziewczętom ofiarowała pracę. Informacje o wyborze zawodu, oraz szkołach zawodowych istniejących w naszym okręgu rozpowszechnia broszurka p. Marji Przewłockiej p. t. „Wybór zawodu i przygotowanie do niego".

Działalność Poradni, wynikająca z potrzeb wyłonionych przez życie — zasługuje na głębokie uznanie. Winna ona spotkać się z jaknajżyczliwszą postawą społeczeństwa, poparciem władz.

Koniecznem jest, aby projektowane rozszerzenie działalności Poradni na szkoły męskie i koedukacyjne było uskutecznione w możliwie najkrótszym czasie.

Również bardzo ważną jest sprawa zwolnienia od opłat za naukę młodzieży zdolnej a niezamożnej. Przeciętnie opłaty te wynoszą 15 - 30 zł. miesięcznie, nie licząc należności wpisowych, taksy egzaminacyjnej, opłat za internaty i t. p. Czyni to naukę dostępną jedynie dla dzieci z warstw zamożniejszych, a przecież wszyscy rozumiemy, że jednostki wyjątkowo zdolne bez względu na stan materjalny środowiska, z jakiego pochodzą — muszą być dopuszczone do szkoły.

Gdzieniegdzie daje się zauważyć analogiczna do prowadzonej przez Poradnię akcja ze strony samego społeczeństwa. T-wo Opieki nad Młodzieżą, Rady Pedagogiczne niektórych szkół powszechnych, niektóre Komitety Rodzicielskie — ofiarowują stypendja dla wybitnych uczni, czy uczenic. Gdyby sprawa ta znalazła należyte zrozumienie i poparcie, nie byłoby ani jednego zmarnowanego talentu, ani jednego zdolnego dziecka poza murami szkoły!

Reorganizacja szkolnictwa zmierza w kierunku wysunięcia szkolnictwa zawodowego na plan pierwszy. Życie gospodarcze naszego Państwa wymaga zasilenia przemysłu i handlu fachowymi pracownikami. Przygotowanie wykwalifikowanych zawodowo i artystycznie, inteligentnych pracowników wpłynie również dodatnie na podniesienie poziomu rzemiosła, które obecnie w zestawieniu z rzemiosłem innych państw — stoi bardzo nisko.

Rozwój naszego rzemiosła ma olbrzymie znaczenie dla zapewnienia dobrobytu najszerszym masom społeczeństwa. Szkoły zawodowe właśnie przez praktyczne przysposabianie do życia gwarantują swym wychowankom niezależny byt materjalny, a poszczególnym gałęziom gospodarstwa — —inteligentnych pracowników obywateli.

Kadry te zawodowo przeszkolonej młodzieży wyruszyć muszą w zwycięski bój o przyszłość gospodarczą Polski, która najskuteczniej zapewni naszemu Państwu pełny rozkwit każdej dziedziny życia i Jego potęgę.

St. Smoterowa.

Wielka Rewja Czerwcowa

Hallo! Hallo! Wilnianki! Czy wiecie, że w dniu 16.VI o 17.30 pp. w lokalu Czerwonego Sztralla odbędzie się Wielka Rewja. Proszę tej sprawy nie bagatelizować. Już przed dwoma laty Warszawa wystąpiła z ciekawą rewją „Mody Polskiej" w Simie. A wślad za tą rewją posypały się pokazy polskiej wełny, jedwabiu lnu. Powstały pomysły naszych artystów — zaczęliśmy tworzyć polską modę.

Czytaliśmy pewno wszyscy o wspaniałym pokazie, który odbył się tej wiosny w Warszawie w kawiarni IPS-u? Urządzony on był przez „Len Wileński". Pomijam już kwestję wielkiego powodzenia na terenie Warszawy, oraz całej Polski. Chcę przedewszystkiem zaznaczyć, iż kreacje te zainteresowały i zagranicę. A więc Anglję, Szwecję, Francję i Niemcy. Dostajemy bowiem teraz moc zamówień na suknie. Wysyłamy do tych krajów moc tkaniny.

Dzieje się to przedewszystkiem dlatego, iż obie wymienione firmy stanęły odrazu na wysokości swego zadania. Poza modnem dzisiaj płótnem rzuciły one na rynek konfekcji oryginalne modele. Bardzo udane kreacje.

I cóż dziwnego? Kierownictwo obu sklepów trafiło w fachowe ręce. Ster ujęli znawcy sztuki i mody.

„Inicjatywa" to salon „haute couture" w dosłownem znaczeniu. Kierowniczką główną „Inicjatywy" jest dobrze znana artystka pani Bujakowa. „Len Wileński" to placówka postawiona na najwyższym poziomie — propagująca piękno w najdoskonalszej formie.

Szaleje dziś Warszawa za lnem polskim! Za wyrobami z kresów i Wilna!! Podziwia te wyroby wraz z Warszawą cały świat. My natomiast nie wiemy, że metry tkanin na te wszystkie rzeczy dą do Warszawy z Bazaru Przemysłu Ludowego w Wilnie, który jest niejako centralą lnu tak pięknie propagowanego w stolicy. Podczas gdy Warszawa tworzy istne arcydzieła sztuki modniarskiej, nieświadome tego Wilno „kręci nosem" na kostjumy, lub palta z płótna. I słusznie. Nie widzimy bowiem tutaj wzorów. Nie znamy możliwości wykonania coś naprawdę ładnego. Nie mamy, gdzie nauczyć się, jak należy się ubierać.

Aby więc dać pojęcie wszystkim o ubraniach a w szczególności o ubraniach z płótna Komitet Organizacyjny urządza **Wielką rewję mody lniarskiej**, na którą daje swe kreacje „Inicjatywa", „Len Wileński" w Warszawie i Bazar Przemysłu Ludowego w Wilnie.

Rewja odbędzie się we wtorek 16 czerwca w Ogródku Czerwonego Sztralla o godz. 17.30.

Między innemi Gimnazjum Krawieckie w Wilnie przedstawia swe prace szkolne.

Jest to pierwsza wielka rewja mody w Wilnie. Wezmą w niej udział nietylko wspomniane przeze mnie firmy, lecz i zespół artystów teatru miejskiego na Pohulance pod fachową reżyserją ulubieńca teatru p. Ścibora.

Na wieczór ten wybierają się dosłownie wszyscy. Wilno jest przecież ciekawe — co z jego tkanin zrobiła sztuka i moda?

Zet.

Sport na placówkach ZPOK

Ostatnią niedzielę przed maturą młodzi spędzają różnie. Jedni na łonie rodziny, drudzy z narzeczoną, jeszcze inni z książką w ręku, a wszyscy w marzeniach o mających nadejść wyzwolinach.

Tak się złożyło, że w Bursie ZPOK. na Antokolu spędzono ją na boisku biorąc udział w rozgrywkach międzydrużynowych, — trzech bowiem, dziś już „Panów w nowych kapeluszach" (serdecznie gratulujemy) pp. Karpowicz, Herman i Marcinkiewicz, po nieprzespanej nad kisążką nocy jako członkowie sportowej reprezentacji Bursy musieli wziąć udział w rozgrywkach siatkówki i koszykówki, gdyż z inicjatywy kol. E. Wojtasiewicza, Prezesa Kółka Sportowego przy tut. Samorządzie, zostały rozegrane trzy mecze koszykówki i siatkówki reprezentacji Bursy ZPOK. z Klubami Sportowemi Strzelca i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej.

W ciągu trzech godzin migały przed nami niebieskie kostjumy Bursiaków, zielono-czerwone Strzelca i biało-błękitne K. St. M. M. Gra obfitowała w b. ciekawe momenty, obserwowane z napięciem przez liczną i hałaśliwą „galorkę" na stoku leśnym, która nie szczędziła graczom podniet nagradzając oklaskami udane rzuty. Strzelec wystąpił w licznym składzie, zmieniając po każdym meczu zmęczonych graczy, co dawało mu dużą przewagę fizyczną. Gospodarze okazali się jednak nierycerscy względem swych gości bijąc ich wszystkich jak w siatkówce tak i w koszykówce. Ścisłe wyniki poszczególnych rozgrywek są następujące: siatkówka: Bursa — Strzelec 47:39; Bursa KSMM. 30:18; Strzelec — KSMM. 30:20; ogółem Bursa 77, Strzelec 69, KSMM. 38.

Koszykówka: Bursa — Strzelec 21:17, Bursa — KSMM. 36:14; Strzelec — KSMM. 22:2. Ogółem stosunek koszy wynosi: Bursa 57, Strzelec 39, KSMM. 16.

Najbardziej zacięta walka odbyła się między drużynami Bursy i Strzelca. Drużyna KSMM. była zdecydowanie słabsza. Z pośród najlepszych graczy drużyn należy wymienić z Bursy znanego długodystansowca Kazimierskiego, ze Strzelca Łosia i Limana, a z Kat. Stow. M. M. Gołąba. Sędziowali naprzemian kol. Wojtasiewicz, Miecis, Nowicki i Rusiecki.

Należy z wielkiem uznaniem podkreślić bardzo kulturalne i b. sportowe zachowanie się wszystkich drużyn, jak podczas gry, tak i podczas wypoczynku. Fakt ten świadczy o dużej kulturze osobistej grających i rycerskim stosunku wzajemnym niezależnym od wyników gry.

L. D.

—[::]—

KRONIKA

— Dnia 9.VI w lokalu „Rodzina Wojskowa" odbył się bardzo ciekawy odczyt p. dr. Skwarczyńskiej p. t. **„Społeczne znaczenie przed szkoli"**. Streszczenie tego odczytu podamy naszym czytelniczkom w następnej kolumnie.

— **„Ruch młodzieżowy zagranicą"** wzbudził słuszne zainteresowanie naszych czytelniczek, więc przepraszamy bardzo, że z powodu aktualnej sprawy wyboru zarządu dla młodzieży dalszy ciąg tego artykułu podamy nieco później.

— Zebranie „Referatu Prasowego" we środę o god. 6.15 w lokalu Z. P. O. K.

— Posiedzenie Komitetu Redakcyjnego we środę o godz. 7-ej w lokalu Z. P. O. K. (Jagiellońska 3/5—3).

Odpowiedzi Redakcji

Pani A. Makowskiej w Wilnie. Z najwyższem rozradowaniem przyjęłyśmy do wiadomości obietnicę Szanownej Pani w sprawie udzielenia nam artykułu o Orzeszkowej oraz jej listach. Współpraca Sz. Pani z nami jest bardzo cenna dla nas, więc możemy tylko prosić serdecznie o przybycie na zebranie we środę albo o nadesłanie nam artykułu na imię redaktorki.

Pierwsze posiedzenie nowego francuskiego gabinetu



Pani Lacorre (na lewo) i pani Brunschwig, pierwsze kobiety we Francji, które weszły w skład gabinetu, podczas pierwszego posiedzenia w towarzystwie swych męskich kolegów.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Ogórki...

Sezon ogórkowy jeszcze przed nami stosunkowo daleko, jednak interesy ogórkowe stają się na tyle aktualne, że sprawie tej warto poświęcić chwilkę uwagi. Interesy te obchodzą nietylko eksporterów konserw ogórkowych, lecz także w dużym stopniu i grupę producentów ogórka. Wśród nich na pierwszem miejscu na Wileńszczyźnie występują producenci ośrodka trockiego.

W maju r. b. Związek Polskiego Przemysłu Konserwowego, kierując się potrzebą ujęcia w specjalne ramy eksportu konserw ogórkowych, zwrócił się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z memorjałem w którym prosił o **wprowadzenie cła wywozowego** od ogórków w puszkach w wysokości 150 złotych od 100 kg. Dziwny ten projekt przewiduje zwolnienie od cła wywozowego fabryk konserw ogórkowych, które w chwili wejścia w życie odpowiedniego rozporządzenia, będą figurowały na liście eksporterów, zarejestrowanych w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Jako motywy tego dość „oryginalnego" przemysłu Związek podaje następujące rozumowanie. Młody stosunkowo eksport ogórków, dzięki obustronnym procesom standaryzacyjnym, wykazuje wzrost ilości eksportowanych ogórków w puszkach. Zagranica utrzymując jednolity towar nabywa coraz większego zaufania do firm eksporterskich, tak, że dzięki temu niektórym eksporterom udało się podwyższyć cenę eksportową.

Wszystko to oczywiście bynajmniej nie przemawia za oparciem polityki ogórkowej, aż o cła wywozowe.

To też dalsze oświetlenia Związku, uzasadniające potrzebę wprowadzenia ceł wywozowych, mówią o konieczności obrony firm eksporterskich przed nieuczciwą konkurencją innych krajowych fabryk. Jeżeli chodzi o moment konkurencyjności, (na tem miejscu pomijamy nieuczciwą konkurencję, z którą należy w inny sposób rozprawić się) ma stać się motywem do wprowadzenia ceł wywozowych, to trzeba go poddać najostrzejszej krytyce. Projekt bowiem dotyczy produktu, którego u nas w niektórych sezonach na rynku jest bardzo dużo. Cena wskutek tego spada nawet poniżej 1 zł. za 100 sztuk ogórków. Nie ma wobec tego żadnego uzasadnienia, zacieśniania grona firm eksporterskich do liczby już zarejestrowanych i ograniczenia w ten sposób skupu ogórków dla celów eksportowych. Odrębne zagadnienie stanowi kwestja, że do grona eksporterów winne być przyjmowane firmy, podporządkowujące się pewnym przepisom standaryzacyjnym. Do tego jednak nie potrzeba cła wywozowego. Wystarczy zakaz eksportu towaru nieodpowiednio przygotowanego.

Projekt wprowadzenia cła wywozowego przewiduje zmniejszenie eksportu ogórków o 20 proc. Zmniejszenie to oczywiście będzie musiało w konsekwencji odbić się ujemnie i na zakupach surowca przez przetwórców i temsamem na poziomie cen ogórków w sezonie. Rezultat tego musi być taki, że uprzywilejowany eksporter konserw ogórkowych, mając **zabezpieczony** swój interes przed konkurencją firm krajowych pozbawionych przywileju, będzie mógł na rynku zagranicznym uzyskać cenę wyższą. Z drugiej strony — producent ogórków mając do czynienia ze zmniejszoną ilością „uprzywilejowanych" firm eksporterskich, zakupujących surowiec, oraz jednocześnie ze zmniejszoną ilością towaru wyeksportowanego, a więc usunię tego towaru z wewnętrznego rynku, będzie mógł uzyskać cenę niższą. Tu się zarysowuje rozbieżność interesów eksporterów konserw ogórkowych, domagających się wprowadzenia ceł wywozowych, a producentów ogórka, niestety, nie tworzących związków branżowych, któreby mogły wysunąć swoje argumenty.

Związek Przemysłu Konserwowego przypuszcza, że przez zastosowanie cła wywozowego rozwinie produkcję ogórków wysokowartościowych, podejmie walkę z konkurencją obcych eksporterów, podwyższy i ujednostajni ceny ogórków w puszkach na rynkach zagranicznych i t. d. Zamiary te są bardzo pocieszające, lecz czy zostałyby spełnione gdyby np. cło wywozowe zostało wprowadzone. Żadnych gwarancyj zresztą niema, że tą drogą można będzie wpłynąć na sytuację na rynkach zagranicznych, gdzie nasz eksporter spotyka się z konkurencją nietylko krajowego eksportera lecz i eksporterów zagranicznych.

Niewątpliwie, że produkcja ogórków w Polsce, mająca za sobą zwłaszcza w niektórych ośrodkach pewną tradycję i już oddawna wyrobioną markę surowca, np. ogórek trocki na Wileńszczyźnie, do odpowiedniego rozwoju wymaga zapewnienia zbytu. Jednakże dla producenta nie jest obojętnem, kiedy zbyt ogórków będzie miał zapewniony: w jakich ilościach i za jaką cenę. Gdyby przemysł konserwowy potrafił zorganizować akcję zakupu surowca w okresie nadmiernej jego podaży za bezcen na rynku w okresie zbiorów, wpływ konjunktury i sytuacji w przemyśle ogórkowym na produkcję ogórka byłby o wiele większy. Obecnie, niestety wobec niezorganizowanej akcji zakupu surowca przez przemysł konserwowy w okresie zbiorów, wpływ na produkcję jest niewielki.

S. S.



Pomnik króla Alberta pod Rouen we Francji.

Uczcie się chodzić!

Merle Oberon, która zyskała sobie zaszczytny tytuł najpiękniejszej kobiety Anglji, a która teraz zbiera laury w Hollywood twierdzi, że sztuka chodzenia jest jedną z najtrudniejszych i dla kobiety — najważniejszych. Mówi ona: „Bardzo nieliczna ilość kobiet umie naprawdę ładnie poruszać się — te wybrane zaś mają zwykle ogromne powodzenie. Francuska gwiazda rewjowa — Mistinguette jest według mnie niewątpliwie tą, która sztukę chodzenia posiadła najlepiej. Umie ona nawet w sposób wdzięczny schodzić ze schodów — co jest już szczytem zgrabności i wdzięku.

Właściwie chodzić — to znaczy podnieść zlekka nogę, wysunąć ją naprzód, postawić, i przenieść na nią ciężar całego ciała. Zdawałoby się, że to wszystko jest nader proste, a jednak ta właśnie kolejność ruchów jest bardzo rzadko — zgrabna.

Udzielę wam kilka rad. Gdy wysuwacie nogę naprzód — należy zgiąć ją zlekka w kolanie, i wyprostować dopiero wtedy, gdy dotknie ona ziemi.

Niech nogi wasze znajdują się podczas ruchu prawie równolegle do siebie.

Niech zawsze biodra nie poruszają się podczas chodzenia. W przeciwnym razie musicie zrezygnować z obcisłych sukien, z kostjumów kąpielowych, ze wszystkiego.

Nie poruszajcie również ramionami, podnieście głowę, patrzcie prosto, i bądźcie dumne z samych siebie.

Sady owocowe w pow. brasławskim

W związku z niskiemi cenami na ziemiopłody, rolnicy powiatu brasławskiego zwrócili szczególną uwagę na zakładanie sadów owocowych, które przy dzisiejszej konjunkturze gospodarczej dają gospodarstwom rolnym daleko większe zyski, niż uprawa zbóż. W celu poparcia akcji prywatnej O. T. O. i K. R. zorganizowała sekcję sadowniczą, zadaniem której jest fachowy dozór nad sadami zakładanemi w gospodarstwach skomasowanych. Sekcja ta sprowadziła i sprzedała 4100 drzewek owocowych oraz pośredniczyła w rozsprzedaniu około 10.000 drzewek owocowych, pochodzących z miejscowych szkółek. Według programu Izby Rolniczej założono 2 punkty doświadczeń z nawożeniem i pielęgnacją sadów oraz zorganizowano 5 zespołów młodzieżowych pielęgnacji sadów.

Przy pomocy personelu technicznego OTO. i KR. wiosną opryskano zgórą 3000 drzew owocowych, broniąc je przed robactwem.

Od Administracji

Wobec wypadków mylnego zarachowywania nadsyłanych nam kwot pieniężnych, z powodu niezaznaczenia przez wpłacających z jakiego tytułu dana suma pieniężna jest przekazywana, w celu uniknięcia nieporozumień prosimy na przekazach pieniężnych zawsze wyraźnie dodawać tytuł wpłaty (ogłoszenie, prenumerata, ofiary i t. p.).

EUGENJA KOBYLIŃSKA 88

Pamiętnik nauczycielki

— O, Boże! patrząc na ciebie, widzę, jaką marną jestem nauczycielką! — wykrzyknęłam raz w rozpaczy.

— O jej! Co pani mówi. Że te archaizmy?...

— Co tam archaizmy! Wogóle nic nie umiesz! Wątpię, czy sam Klemensiewicz zrobiłby tu cokolwiek.

— I ja wątpię — powiedziała Inka z przekonaniem... — To ten od tej gramatyki?... E—e!

A raz chciała mię oszukać i czytała ćwiczenia z cudzego zeszytu. Ale ja zdaleka się zorjentowałam i pytam:

— Inko! czy napisałaś ćwiczenie?

Chwila wahania.

— N—nie...

— A zeszyt twój?

— To jest... Bo... Nie!

— Ach tak? Proszę siadać. Janko, czytaj dalej.

Oburzyłam się, oczywiście, ale nie tak, jak na Millę, która kłamiąc robiła „anielskie" oczy. Inaczej. Bo przecież to była Inka. Nigdy się nie twierdziło, że ona jest ideałem. Mówiło się: „Ach ta Inka! Boże drogi, co to za leń!"

Właśnie po lekcji pobiegła za mną.

— Niech pani mię wybije! Niech pani krzyczy na mnie.

— Ani myślę. Rób, co ci się podoba, jeżeli uważasz to postępowanie za zgodne z sumieniem. Mnie to może nie obchodzić.

— Ale ja chcę, żeby panią obchodziło. Ja już nie będę. Mnie tak strasznie przykro. O, niech pani zrozumie, że mi przykro. Nie dlatego, że... Ale że pani się martwi.

Zirytowałam się.

— Tylko dlatego? Winszuję. A etyka? A sumienie? Jak mogłaś?

— Mam słaby charakter — powiada szczególna osóbka z pewną dumą. — A Zośka podsunęła mi zeszyt.

Zośka właśnie potwierdza to skwapliwie. No, bo chciała ratować biedną Inkę. Wszyscy na nią górymury. Wylewam skolei na Zośkę swoje oburzenie.

— Kłamstwie siedzi w tej klasie na kłamstwie i kłamstwem pogania, brr... — wzdrygam się.

— To jest uczniowskie kłamstwo — broni się Zośka. — U nas to przyjęte. U chłopców jeszcze gorzej. Żeby pani wiedziała, co tam się dzieje.

— Wiem! Ale zrozumiejcie, że wasze kłamstwo bardziej mię boli. Chcę, żebyście były szlachetne. Niezwykłe. Czekam od kobiety polskiej czegoś szczególnego. Tak boli mię każde rozczarowanie. A najgorzej pomyśleć, że czyn taki was nie oburza. Że się ciągle na kłamstwo zgadzacie.

— Mnie już to trochę oburza — pośpiesznie zgadza się Inka. — Pewnie, że to nieładnie. Ale niech pani nie wymaga od nas czegoś szczególnego. To takie trudne. To tak, jakby człowiek ciągle był na odczycie. (Inka jest wrogiem odczytów i referatów).

— I niech pani mi już daruje. To znaczy może nie daruje, ale uśmiechnie się. Napiszę to ćwiczenie... dwa razy — decyduje się wspaniałomyślnie.

Tu naprawdę się uśmiecham. Dwa razy! Taki nadludzki wysiłek. Inka już jest zadowolona. Już nie pamięta wogóle, o co poszło.

— Ja panią tak kocham, tak kocham! — mówi przytulając miłą twarzyczkę do mego ramienia.

We mnie jeszcze się pali oburzenie.

— E, — macham ręką lekceważąco. — Takie kochanie! Pokochaj ty lepiej pracę. Naucz się szukać przyjemności w spełnianiu obowiązków.

Inka przechodzi do opozycji.

— Co to za miłość pracy? Nie rozumiem. W pracy lubi się tylko koniec. Że już się skończyła. Jak można lubić ćwiczenie? To niepodobna! Ja ćwiczenie piszę dla pani. Szczerze mówię. Właściwie ciągle coś muszę robić, żeby ktoś się nie martwił i tyle! Jeżeli pani nie chce, żebym dla pani pracowała, to wogóle pracować nie będę. Mnie to zupełnie obojętne, np., że są głoski przedniojęzykowe, zębowe. Mogłyby wszystkie być tylnojęzykowe, to byłoby mniej roboty. Tylko dla pani uczę się tego.

— A więc ucz się dla mnie — mówię zwyciężona. — Ale zdaje się, że to sprawa beznadziejna.

— Zobaczy pani — zobaczy pani — pociesza mię rozradowana Inka. — No! zobaczy pani.

(D. c. n.)

KRONIKA

Sobota 13 Czerwiec

Dziś: Antoniego Padewskiego
Jutro: Bazylego B. W.

Wschód słońca — godz 2 m. 44
Zachód słońca — godz. 7 m. 53

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 12 VI 1935 r.

Ciśnienie 761
Opad 13,5
Temperatura średnia + 21
Temperatura najniższa + 16
Temperatura najwyższa + 25
Tendencja — bez zmian
Wiatr półn.
Uwagi: po poł. burza

DYŻURY APTEK.

1) K. Sarola (Zarzecze 20); 2) J. Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) B. Romeckiego i M. Zielańca (Wileńska 8); 4) S-ów Wit-Augustowskiego (Mickiewicza 10); 5) H. Sapożnikowa (Zawalna 41).

Ponadto dyżurują apteki na przedmieściach.

RUCH POPULACYJNY:

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Chodnowicz Aleksander, 2) Kyszejko Lucyna, 3) Wysocka Jadwiga, 4) Miłozarek Muchał-Marjan, 5) Mietawska Danuta, 6) Ruszelówna Sora, 7) Rakowski Jerzy-Ryszard, 8) Janowicz Janusz, 9) Bopirszcz Jan Adam.

— ZAŚLUBINY: 1) Sieniuc Józef — Lepkowszówna Marja; 2) Macutkiewicz Stanisław — Szkicurówna Marja, 3) Włonowicz Wiktor — Okulewiczówna Janina; 4) Pietrowski Mikołaj — Wasiłowska Helena; 5) Szyłański Bolesław — Tomaszewiczówna Zofja.

ZGONY: 1) Jankowska Domicela, pensjonarjuszka przytułku, lat 81; 2) Urbanowiczowa Józefa, lat 51; 3) Bolwach Emiljan, lat 68; 4) Galanternik, buchalter, lat 60; 5) Meżejko Salomeja, lat 79.

PRZYBYLI DO WILNA:

DO HOTELU GEORGES'a.

Kuczkowski Stefan z W—wy; Biszewski Józef, ziemianin z Łyntup; Dyr. Domański Władysław z W—wy; Skirmunt Edward, ziemianin z m. maj. Szemetowszczyzna; Neubauer Ozjasz z Grodna; Słowikowski Józef z W—wy; Oskierka Zygmunt, ziemianin z Budsławia; dr. Seidler Henryk ze Stanisławowa; Mrozowski Józef z W—wy; Nałęcz Czesław z W—wy; Horbaczewski Zygm., adw. z Grodna; Chwat Aleksander dyr. Syndykatu Emigrac. z W—wy; Rosenbaum Abraham, przemysłowiec z Krakowa; Brodowski Bolesław, notarjusz z W—wy, prof. Arnold Stanisław z W—wy.

DO HOTELU „EUROPA".

Simaswki Leon z W—wy; Förster Leon z W—wy; Zakulewicz Kazimierz z Oran. Kamień Pesia z Baranowicz. Wolk Karaszewski z Nowogródka. Holowka Wiktor z Katowic, notarjusz Klukowicz Antoni z Nowogródka. Żmigrodzki Antoni z W—wy.

MIEJSKA.

— KIEDY ZOSTANIE PRZENIESIONY RYNEK ŁUKISKI? Jak wiadomo, zarząd miasta postanowił przenieść rynek Łukiski na nowy plac, położony wpobliżu obecnego rynku. Roboty przygotowawcze dobiegają już końca. Nowy plac zaopatrzony został w hydranty i trapy ściekowe. Po każdym targu plac będzie oczyszczany wodą.

Przeniesienie rynku Łukiskiego projektowane jest na dzień 19 b. m.

— UREGULOWANIE RYNKU KALWARYJSKIEGO. Magistrat postanowił w najbliższym czasie uregulować plac rynku Kalwaryjskiego. Plac ten zostanie zabrukowany i skanalizowany oraz będą na nim ustawiane hydranty, które strumieniami wody oczyszczać będą teren po każdym targu.

— GDZIE ODBĘDZIE SIĘ TEGOROCZNY KIERMASZ ŚW. PIOTRA I PAWŁA? Tradycyjny kiermasz św. Piotra i Pawła, jak wiadomo, odbywał się dotychczas na placu przed kościołem św. Piotra i Pawła na Antokolu. W związku z uregulowaniem tej dzielnicy i zamienieniem placu rynkowego na skwer, w roku bieżącym zaszła konieczność przeniesienia kiermaszu na inny plac. Istnieje projekt przeniesienia kiermaszu na rynek Kalwaryjski. Ze względu na bliski już termin kiermaszu (29 czerwca) magistrat poważnie ostateczną decyzję w ciągu najbliższego czasu.

— LIKWIDACJA STRAGANÓW NA RYNKU ZARZECZNYM. Zarząd miejski powziął decyzję zniesienia straganów na rynku Zarzecznym. Na rynku tym znajduje się 8 straganów. Mają one być zlikwidowane w ciągu najbliższych tygodni.

— AUTOBUSY DO ZAKRĘTU I NA PORUBANEK. Dnia 13 i 14 bm. od godziny 19-ej będą kursowały autobusy od Cerkwi do Zakrętu przez ul. Konarskiego, cena biletu 15 gr. Bilety nabywać można na wszystkich linjach z dopłatą do normalnego biletu gr. 15. W razie złej pogody autobusy nie będą kursowały. Częstotliwość zależna od frekwencji. Dnia 14 bm. od godziny 14 będą uruchomione autobusy od Ratusza do Porubanku. Cena biletu 50 gr. Częstotliwość zależna od frekwencji.

* * *

Wydaje się nam, że Dyrekcja Autobusów Miejskich w dalеko posuniętej trosce o własne dochody, niezbyt się liczy z czasem swojej klienteli. Czy każdy z pragnących jak najprędzej wydostać się z dusznego miasta lub po spacerze wrócić do domu, będzie miał czas (to pieniądz) i cierpliwość na wyczekiwanie „częstotliwości", zależnej od frekwencji. Kto mu też zaręczy, że wogóle wróci do domu autobusem.

SPRAWY SZKOLNE

— **P. KAZIMIERZ SZELĄGOWSKI kurator okręgu szkolnego wileńskiego powrócił w dniu 12 bm. i objął urzędowanie.**

— INSTYTUT NAUK HANDLOWO—GOSPODARCZYCH W WILNIE. Wydziały: Rolniczo—Handlowy, Ogólno—Handlowy i Samorządowy. Podania kandydatów na kurs I przyjmowane są od dnia 5 czerwca rb. Informacyj szczegółowych udziela Sekretarjat Instytutu codziennie, oprócz niedziel i świąt, od 9—14. Adres: Wilno, ul. Mickiewicza 18. Tel. 14—14.

— DYREKCJA GIMNAZJUM MECHANICZNEGO I ELEKTRYCZNEGO W WILNIE (ul. Kopanica 5) podaje do wiadomości, iż egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 22 czerwca r. b. o godzinie 8 rano. Badania lekarskie kandydatów odbędą się w dniach od 15 do 19 czerwca w godzinach od 17 do 19. Podania w sprawie przyjęcia do Gimnazjum należy składać do dnia 15 czerwca 1936 r.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Z wyprawy na Kaukaz.** Dziś, o godz. 20, w sali wykładowej Zakładu Biologji USB. (ul. Zakretowa 23) dr. Tadeusz Wiśniewski (z Warszawy) — członek wyprawy wysokogórskiej na Kaukaz w r. 1935 wygłosi odczyt z przezrocza mi p. t. „Północne stoki Centralnego Kaukazu" (charakterystyka fizjograficzna). Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie** odbędzie się w sobotę dnia 20 czerwca r. b. o godz. 18 (6 wiecz.) w gmachu T-wa przy ul. Lelewela 8. Na porządku dziennym sprawozdania, sprawy administracyjne i wybory.

W drugiej części zebrania prezes Towarzystwa prof. Marjan Zdziechowski wygłosi odczyt na temat „Ze stosunków polsko-rosyjskich w dobie powojennej".

Stosownie do art. 44 statutu Towarzystwa podaje się o powyższem do wiadomości pp. członków TPN. na tydzień przed terminem Walnego Zgromadzenia.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— MUZEUM SZTUKI PRZY Ż. I. N. Do Wilna przybył, dla objęcia funkcyj sekretarza naukowego i kierownika Muzeum Sztuki przy Żydowskim Instytucie Naukowym, dr. O. Schneid. Zadaniem jego będzie zgromadzenie w powstającem obecnie muzeum objektów plastycznej sztuki żydowskiej, zorganizowanie poszczególnych działów i t. d. Ż. I. N. zwrócił się do żydowskich kolekcjonerów sztuki, artystów malarzy i rzeźbiarzy, by ofiarowali swe dzieła organizującemu się muzeum. Wielu artystów odezwało się na ten apel, przesyłając swe obrazy. Muzeum Ż. I. N. mieści się w specjalnie na ten cel wybudowanej sali w budynku Instytutu. (m).

ZABAWY

— **„Noc w Werkach" — Dancing czerwcowy,** z łaskawym udziałem artystów Teatrów Miejskich, na rzecz Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Pożarnej m. Wilna, który odbędzie się w dniu 13 czerwca 1936 r. (sobota). W programie przewidziano występy artystów Teatrów Miejskich, wybór królowej zabawy, oraz tańce do świtu przy dźwiękach orkiestry.

Odjazd do Werek statkiem już od godz. 17 zaś uroczysty wyjazd przy dźwiękach muzyki na udekorowanych statkach o godz. 20-ej.

Wstęp tylko za zaproszeniami, po które należy się zgłaszać: ul. Mickiewicza 46—6, tel. 6-82 w godzinach urzędowych, ul. Wielka 68—3 od czwartku dn. 11.VI w godz. 17—19. W dniu zabawy w kasie biletowej na przystani statków, od godz. 17-ej i w Werkach (Stomianka) od godz. 18-ej. Wstęp z przejazdem do Werek i spowrotem 1 zł. 50 gr.

RÓŻNE.

— **Wielka Rewja Mody.** U Czerwonego Sztralla w ogródku odbędzie się dnia 16 czerwca rewja mody o godz. 17.30.

Łaskawy protektorat objęły: Pani Prezydentowa miasta Maleszewska oraz Pani Kuratorowa Szelągowska.

Udział w pokazie tualet weźmie Bazar Przem. Ludowego w Wilnie wraz z filjami Baran Przem. Ludowego w Warszawie. A więc „Lnem wileńskim" i „Inicjatywą".

Pozatem gimnazjum krawieckie w Wilnie za przentuje swe prace szkolne.

Reżyserja rewji spoczywa w rękach utalentowanego aktora z Teatru Miejskiego na Pohulance p. Ścibora.

Demonstrować suknie będą artystki z teatrów: Miejskiego na Pohulance i Lutni.

Ze względu na wielkie zainteresowanie imprezą prosimy Sz. Publiczność o punktualne przybycie do Czerwonego Sztralla **na wtorek 16 czerwca o godz. 17.30. Wstęp 50 groszy.**

— **Studenci bułgarscy**, pp. Vassilev i Dinolov, odbywając wycieczkę po Polsce, przybyli do Wilna. Wczoraj odwiedził redakcję naszą p. Vassilev, informując o celach podróży. Studenci sofijscy chcą poznać Polskę w celu propagowania zbliżenia kulturalno - gospodarczego obu narodów.

Dziś rozpoczyna się III-ci Okrężny Lot północno-wschodniej Polski

Staraniem Aeroklubu wileńskiego w dniach 13 i 14 czerwca rb. odbędzie się III okrężny lot północno-wschodniej Polski, który się rozpocznie zlotem do Grodna uczestników z całej Polski, dokąd 13 czerwca przybędą z Warszawy — 7 samolotów, w tem 3 — RWD.8, 3 RWD 5, 1 — RWD 13. Z Krakowa — 1 samolot RWD 8. Z Białej Podlaskiej — 1 samolot RWD 8. Z Gdańska — 1 samolot RWD 5. Ze Śląska — 1 samolot RWD. 8 i ze Lwowa — 2 samoloty RWD 5 i RWD 8.

Z Wilna z Porubanku wystartują do Grodna w godzinach popołudniowych 13 czerwca r.b. 4 samoloty z następującą obsadą: RWD 13 — piloci: Nartowicz i Mackiewicz, RWD 8 (prywatna własność) — piloci: Kurec i Gumowski, RWD 8 — piloci: Pimonow i Zakrzewski, RWD 8 — piloci: Gedroyć i Podziunas.

W dniu 14 czerwca wszystkie maszyny wystartują z Grodna do lotu okrężnego przez Augustów — Sopoćkinie — Baranowicze — Nowogródek — Mołodeczno — Zułów — Wilno.

Przylot do Wilna ma nastąpić 14 czerwca na Porubanek około godz. 15 min. 30.

W Zułowie, w miejscu urodzenia ś. p. Marszałka Piłsudskiego samoloty zrzucą wianki.

Na zakończenie lotu okrężnego na Porubanku w dniu 14 bm. odbędzie się szereg imprez lotniczych: — pokazy na padu lotniczego, bieg za lisem (lisem ma być wyholowany szybowiec, zaś ścigającemi będą samochody i motocykle), strącanie balonów przez samoloty, pokaz RWD 13, pokaz modeli latających, próba szybkości samolotów, oraz loty pasażerskie płatne po 6 zł. od osoby i bezpłatne dla szczęśliwych posiadaczy wylosowanych biletów.

Ewentualny dochód przeznacza się na Fundusz Obrony Narodowej. Ceny biletów wejściowych na Porubanku od 10 gr. do 1 zł.

5 lat więzienia za kradzież

Sąd Okręgowy rozpoznał sprawę Bolesława Wołejszy i innych, oskarżonych o dokonanie kradzieży z włamaniem do sklepu kolonjalnego Gordona przy ul. Stefańskiej 9.

Złodzieje przedostali się do sklepu z piwnicy przez otwór w podłodze. Działali sprawnie i cicho — towar skradziony (na sumę około 5 tys. zł.) zabrali taksówką.

Przypadek zrządził, że dozorca T-wa „Klucze" zauważył odjeżdżającą taksówkę i zapamiętał jej numer. Nazajutrz zatrzymano właściciela i jednocześnie szofera tej taksówki, Stanisława Karczewskiego. Aresztowany przyznał się do udziału w kradzieży i wskazał Stefanję Morawską, właścicielkę kiosku z gazetami przy teatrze Lutnia, jako na wspólniczkę złodziejów. W mieszkaniu jej znaleziono skradzione rzeczy. Potem zaś Karczewski wydał głównych sprawców kradzieży, Bolesława Wołejszę i Aleksandra Piotrowskiego.

Sąd skazał Bolesława Wołejszę i Aleksandra Piotrowskiego na 5 lat więzienia każdego i na osadzenie w domu dla niepoprawnych. Szofer Karczewski otrzymał 3 lata więzienia; Morawską zaś skazano na 2 lata więzienia i zawieszono wykonanie tej kary. (w)

Tragedja miłosna w pow. dziśnieńskim

9 bm. około godz. 15 na drodze wpobliżu wsi Mazuryno, gm. mikołajewskiej, została zastrzelona z rewolweru Tamara Dubrowska, lat 19, oraz postrzelona ciotka jej Olga Macieszyn, obie mieszkanki wsi Mazuryno. Sprawcą zabójstwa był Grzegorz Moniak, lat 23, we wsi Zanoskie, gm. mikołajewskiej, który po dokonaniu zabójstwa zbiegł. Znaleziono go w lesie z przestrzeloną skronią i w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala w Dziśnie. Przyczyną zabójstwa i samobójstwa był zawód miłosny.

Śmierć przemytnika

9 bm. patrol strażnicy KOP. w Pawłowszczyźnie, gm. pluskiej, pow. brasławskiego natknął się na zawodowego przemytnika Timofieja Wołośionka m-ca wsi Szaszkiszki, gm. pluskiej, powracającego z Łotwy z przemytem soli. Wezwany do zatrzymania się Wołośionek począł uciekać, wobec czego żołnierze użyli broni palnej, raniąc go ciężko. W drodze do Plus Wołośionek zmarł. Zwłoki zabezpieczono.

Samobójstwo wieśniaka

9 bm. we wsi Bułosiszki, gm. pluskiej, pow. brasławskiego Leopold Szakiel, rolnik, korzystając z nieobecności domowników, popełnił samobójstwo przez podcięcie gardła brzytwą. Jak ustalono, przyczyną samobójstwa był silny rozstrój nerwowy.

Na Fundusz Obrony Narodowej

Zamiast kwiatów w hołdzie Wielkiemu Sercu Marszałka składa wycieczka szkół z Drewieniki, Olesina, Lipek, Słobódki i Filipan (gm. worniańska) 5 zł. na Fundusz Obrony Narodowej.

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 13 czerwca 1936 r.

6,30 — Pieśń. 6.33 — Gimnastyka. 6.50 — Muzyka. 7.20 — Dziennik por. 7.30 — Program dzien. 7.35 — Giełda roln. 7.40 — Muzyka z płyt. 8.00 — Audycja dla szkół. 8.10 — Audycja dla poborowych. 8,30—11.57 — Przerwa. 11,57 — Czas. 12,00 — Hejnał. 12,03 — Muzyka lekka. 12,50 — Chwilka gospodar. dom. 12.55 — Mała skrzyneczka. 13,05 — Dziennik południowy. 13.15 — Koncert życzeń. 14,15—14.30 — Przerwa. 14,30 — Muzyka z płyt. 14.55 — Ork. Prac. Tramw. i Autobusów Miejskich. 15,30 — Odcinek powieściowy. 15,39 — Życie kulturalne. 15,44 — Z rynku pracy. 15,45 — Wesoła audycja dla dzieci. 16,00 — Koncert solistów. 16,45— Gospodarcze znaczenie morza. 17,00 — Nowości z płyt. 17,20 — Dożynki szkolne. 18,00 — Ze spraw litewskich. 18.10 — Podróż do Hiszpanji w opracowaniu dr. Wacława Korabiewicza. 18,40 — Koncert rekl. 18,50 — Pogadanka aktualna. 19,00 — Chór Dana. 19.30 — Muzyka lekka. 20,15 — Audycja dla Polaków zagr. 20.45 — Dziennik wieczorny. 20,55 — Pogadanka aktualna. 21,00 — Utwory skrzypcowe. 21.30 — Sprzedam kamień — humoreska radjowa. 22,00 — Wiad. sportowe. 22,15 — Koncert żydowskiego chóru „Wilbig". 22.45 — Muzyka taneczna. 22,55 — Wieczorny dziennik.

NIEDZIELA, dnia 14 czerwca 1936 r.

8.45: Dziennik por.; 8.55: Program dz.; 9.00: 8.00: Czas i pieśń; 8.03: Audycja dla wsi; Transm. nabożeństwa; 10.50: Koncert symfoniczny; 11.45: Życie kulturalne; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Poranek muzyczny; W przerwie: Ta trzecia, nowela H. Sienkiewicza; 14.30: Audycja dla wsi; 14.40: Muzyka z płyt; 14.45: Książka zakazana, pog. wygł. mgr. Leon Sienkiewicz; 15.00: Koncert w wyk. chóru: 15.15: Koncert rekl.; 15.30: Fragm. z op. „Cyrulik Sewilski"; 16.30: Reportaż sportowy; 17.00: 1000 taktów muzyki; 17.33: Słuch. oryg. „Ostatni powrót"; 18.20: Kuzynek z Honolulu — op. w 3 aktach; 19.55: Co czytać? 20.10: Przegląd polityczny; 20.20: Koncert chórów; 20.50: Dziennik wiecz.; 21.00: Na wesołej lwowskiej fali; 21,30: Recital fort. H. Sztompki; 22.00: Tenisowe mistrzostwa Polski; 22,20: Wiad. sportowe; 22,30: Muzyka lekka i taneczna; 22,55—23.00: Dziennik radjowy.

Oddziały angielskie patrolują ulice Jerozolimy w samochodach, uzbrojonych w karabiny maszynowe



TEATR i MUZYKA

— JUŻ DZIŚ W TEATRZE MIEJSKIM NA POHULANCE WYSTĄPI ZESPÓŁ ARGENTYŃSKI EDUARDO BIANCO. — **Olbrzymie zainteresowanie dzisiejszym występem.** Dziś zatem najwytworniejsza nasza publiczność będzie miała wyjątkową i jedyną sposobność podziwiać mistrzowski, światowej sławy zespół argentyńskie pod dyrekcją **Eduardo Bianco,** który po wielkich triumfach na całym świecie, a ostatni w Warszawie i Krakowie, w triumfalnem swem tournee po Polsce, przejazdem do Moskwy zawita do naszego miasta.

Eduordo Bianco ze swoim zespołem podczas swego tournee po Europie koncertował w największych stolicach przed królami i prezydentami państw, zyskując wszędzie entuzjastyczne przyjęcia i oklaskiż

Poraz pierwszy i jedyny w naszem mieście będziemy mieli sposobność usłyszeć najmelodyjniejsze i najpiękniejsze melodje argentyńskie. pieśni oraz zobaczyć tańce argentyńskie w wykonaniu tego znakomitego zespołu, składającego się z 22 osób: muzyków, piosenkarzy i tancerzy

Dzisiejszy występ Zespołu Argentyńskiego wzbudził kolosalne zainteresowanie. A więc przypominamy, że będzie to prawdziwa uczta teatralna. Bilety pozostałe do nabycia w kasie teatru

TEATR LETNI W OGRODZIE PO BERNARDYNSKIM.

Dziś, w sobotę dnia 13 bm. o godz. 8 m. 15 ujrzymy na przedstawieniu wieczorowem w Teatrze Letnim doskonałą komedję, cieszącą się dużem powodzeniem p.t. **„Chcę właśnie ciebie". Ceny zniżone.**

— **Popołudniówka w Teatrze Letnim.** W niedzielę dnia 14 bm., o godz. 4 dana będzie nieodwołalnie poraz ostatni na przedstawienie popołudniowe znakomita komedja Dickensa **„Świerszcz za kominem". Ceny propagandowe.**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy J. Kulczyckiej. Bal w Savoy'u.** Dziś po raz drugi rekordowa operetka Abrahama — Bal w Savoy'u. W rolach naczelnych zbierają zasłużone oklaski: Kulczycka, Bestani, Halmirska, Dembowski, Szczawiński i Tatrzański, który operetkę tę wyreżyserował.

— **Niedzielne przedstawienie popołudniowe** po cenach propagandowych wypełni czarująca operetka Kalmana „Hrabina Marica" w obsadzie premjowej z Kulczycką i Dembowskim na czele.

— **Ostatnie przedstawienie Operetki Wileńskiej.** We wtorek 16 bm. odbędzie się ostatnie pożegnalne przedstawienie zespołu Operetki Wileńskiej, przed wyjazdem na dłuższy okres do Krynicy i Krakowa.

— **Widowisko w Zakrecie p. t. Zaczarowane Koło L. Rydla** w niedzielę 14 czerwca w ujęciu inscenizacyjnem A. Berwaldta i M. Nawrockiego z ilustracją muzyczną prof. S. Czosnowskiego i A. Ludwiga, choreografja Muraszowej.

— SHELLEY'S INSTITUTE, wystawia sztukę Oscara Wilde'a: **„Lady Windermere's Fan"** dnia 13-go czerwca (w sobotę) o godz. 20-ej w sali Szkoły Tańców — Mickiewicza 22 (w podwórzu — parter).

Na wileńskim bruku

ARESZTOWANIE OSZUSTÓW.

11 bm. zatrzymano Zofję Peżycką (Zawalna 51) i Justyna Rutkowskiego (Słowiańska 2), jako podejrzanych o oszustwo przez wyłudzenie od Pawła Łysojowa z kol. Zapołosie, gm. przebrodzkiej zł. 175 za rzekome umorzenie sprawy w Sądzie Okręgowym w Wilnie.

WŚCIEKŁY PIES?

Wczoraj w godzinach popołudniowych na ulicy Wiwulskiego jakiś pies dotkliwie pogryzł 3-letnią dziewczynkę, Eufrozynę Chlebopaszni kównę. Pierwszej pomocy udzieliło jej pogotowie ratunkowe, poczem dziewczynkę przesłano do kliniki prof. Orłowskiego celem zrobienia zastrzyku przeciw wściekliźnie.

Ten sam pies przewrócił również rower. Jadący, na szczęście uniknął pokąsania. Psa unieszkodliwiono. (c).

ZNACZNA KRADZIEŻ.

Dnia 12 bm. nieznany sprawca skradł Józefowi Polanowskiemu, ogniomistrzowi DAK (Pióromont 11) spodnie wojskowe, w kieszeni których było 1.000 zł. w banknotach stuzłotowych, złoty damski zegarek ze złotą bransoletką i 2 pierścionki złote, łącznej wartości zł. 1.500. Dochodzenie trwa.

—|::|—

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 5 czerwca 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. il. śc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg

Żyto	I standart	700 g/l	13.50	14.—
„	II „	670 „	13.—	13.50
Pszenica	I „	745 „	21 —	20.50
„	II „	720 „	20.—	20.5)
Jęczmień	I „	650 „ (kasz.)	14.50	15.—
„	II „	620 „ „	14.—	4.50
Owies	I „	490 „	14.—	14.05
„	II „	470 „	13.50	14.—
Gryka	I „	620 „	—	
„	II „	585 „	—	
Mąka pszenna gatunek	I—A		35 50	36.—
„ „ „	I—B		—	
„ „ „	I—C		32 75	33.25
„ „ „	II—E		25.—	25.75
„ „ „	II—F		—	
„ „ „	II—G		22.75	22.75
„ żytnia do 50%			—	
„ „ do 65%			—	
„ „ razowa do 95 %			16.50	17.—
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.			10.50	11.—
Otręby żytnie przemiału stand.			10.50	11.—
Peluszka			—	
Wyka			—	
Seradela			—	
Groch szary			—	
Łubin niebieski			8.—	8 75
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.			30.—	31.—
Len standaryzowany:				
trzepany Wołożyn basis I			1320.—	1360.—
„ Horodziej			1500 —	1540.—
„ Miory sk. 216.50			1260.—	1350.—
„ Traby			—	
Czesany Horodz. b. I sk. 303.10			1860.—	1950 —
Kądziel Horodz. „ „ „ 216,50			—	
Targaniec mocz. asort. 70/30			800.—	840 —

Tragedja w hotelu „Gdynia"

Portjer hotelu „Gdynia" przy ul. Kolejowej zwrócił uwagę na dziwne zachowanie się nowoprzybyłej lokatorki. Była wyraźnie zdenerwowana. Wynajęła pokój, legitymując się jako 25-letnia Anna Strom. Skąd przybyła nie podała. Twierdziła, że jest przyjezdną i narazie zatrzymała się w pokojach misji dworcowej, której zadaniem jest, jak wiadomo, udzielanie opieki samotnie podróżującym niewiastom i dzieciom.

Za hotel uregulowała zgóry. Po upływie kilku godzin, mniej więcej około godziny 11.30. korytarzowy powiadomił portjera, iż z pokoju lokatorki dochodzą na korytarz jęki.

Gdy zajrzano do pokoju, znaleziono Stromówną wijącą się w boleściach z oznakami poważnego zatrucia. Lekarz stwierdził, że desperatka zażyła esencji octowej.

Przewieziono ją do szpitala Sawicz. Na pytania nie chciała udzielić wyjaśnień. Stan jej zdrowia, według orzeczenia lekarza jest bardzo ciężki. (c).

Ogłoszenie.

Urząd Wojewódzki Wileński zawiadamia, że w dniu 20 czerwca b. r. odbędzie się sprzedaż przeznaczonych do likwidacji samochodów, szmelcu żelaznego i innych materjałów. Bliższe informacje uzyskać można w Urzędzie Wojewódzkim, pokój Nr. 82.

Za Wojewodę
(—) Inż. A. Zubelewicz
Naczelnik Wydz. Kom.-Budowl.

Przetarg
na opał

Dyr. Lasów Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, że w dn. 17 bm. o g. 10 r. w lokalu Nadleśnictwa Święciany, w Nowo-Święcianach odbędzie się przetarg ustny oraz zapomocą ofert pisemnych na sprzedaż dłużyc opałowych z cięcia 1935—36 r. w ilości około 10000 m^3.

Bliższych informacyj udziela Biuro Użytkowania z Zbytu Drewna. Wilno, Wielka 66.

Kierownik Biura Użytkowania i Zbytu Drewna.
(—) PLISAZ

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.